

Niech żyje i rozkwita nasza wolna Ojczyzna - Polska Ludowa!

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok I. Nr 1

Białystok, sobota — niedziela 1 — 2 września 1951 r.

Cena 15 groszy

W walce o pokój i przedterminową realizację planu 6-letniego

W całym kraju trwa i potężniejsza praca i walka. — praca nad odbudową ze straszliwych zniszczeń, praca nad przebudową starych form życia, nad budową fundamentu nowego radosnego i wolnego życia, pozabawionego zbrodni kapitalistycznego wyzysku, — nad budową Socjalizmu.

W całym kraju trwa i potężniejsza walka klasy robotniczej, chłopstwa i inteligencji pracującej przeciwko tym, którzy usiłują zahamować wspólny rozwój naszej ojczyzny. Polski Ludowej. Trwa i potężniejsza walka ludu w obronie pokoju i twórczego budownictwa, walka przeciwko amerykańskim imperialistom, podżegaczom wojennym i ich agentom w kraju. Dowodem tych zmagani są procesy szpiegów i dywersantów, dowodem tego — tocząca się ostatnio w Warszawie rozprawa sądowa przeciwko grupie sanacyjno-faszystowskich oficerów spod znaku Andersa i Bora-Komorowskiego, którzy na zlecenie Churchillów i Trumanów wkradli się w szeregi Odrodzonego Wojska Polskiego, aby podważyć siłę zbrojną naszego Państwa Ludowego.

Lud pracujący, jego Partia i Rząd zdemaskują, obnażą i ukarzą każdego, kto się osmieleł szkodzić naszemu pokojowemu budownictwu.

Województwo białostockie ma piękne tradycje walki. Pod kierownictwem SDHPIL, a później pod wodzą Komunistycznej Partii Polski i Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi robotnicy i chłopcy Białostoccy toczyli zacięte walki przeciwko carsko-obszarniczo-kapitalistycznemu uciskowi, o wolność i niepodległość o Socjalizm. Tu żył, działał i organizował masy pracujące do walki bohaterscy synowie ludu polskiego, najgorętsi patrioci-internacjonalisci — Julian Marchlewski i Feliks Dzierżyński.

Dzięki Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji, Polska odzyskała niepodległość w

GRZEGORZ WOJCIECHOWSKI
I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Białymstoku

roku 1918. Jednak na skutek nacjonalistycznej, burżuazyjnej dywersji w szeregach klasy robotniczej i przenikania kulacko-obszarniczych wpływów do ruchu ludowego — masy pracujące Polski pozostały w obszarniczo kapitalistycznej niewoli. Kapitalista dzierżył w swych rękach władzę, był on posiadaczem fabryk, kopalni i hut. Ziemia należała do obszarników. Udziałem robotników natomiast było bezrobocie, głód i nędza. Udziałem chłopów — złe urodzaje, niskie ceny na produkty rolne, zadłużenie i analfabetyzm.

Białostoccy stała się tak zwany kresami — Polską „B”, straszliwie zaniechaną pod względem ekonomicznym i kulturalnym.

Dwadzieścia kilka lat takiej polityki rządu obszarniczo-kapitalistycznego, polityki opartej na wzajemnym szczeni przeciwko sobie różnych grup narodowościowych, pozostawiło na Białostoccy głębokie ślady. Z tej polityki zrodził się ryceń z ryngami na pierśiach spod znaku NSZ, z tej polityki zrodził się zbrodniarstwo, który plawąc się we krwi najlepszych synów Ojczyzny, robotników i chłopów zamordował setki działaczy i aktywistów naszej Partii — budowniczych nowego życia.

Na nic jednak zdały się plany i zbrodnicze wysiłki wrogów narodu polskiego. Z Wielkiej Rewolucji Październikowej wyrosła leninowsko-stalinowska potęga Związku Radzieckiego i Jego wspaniała, bohaterska Armia, która pod dowództwem Generalissimusa Stalina rozbiła potęgę hitlerowskiego faszystów, przekreśliła plany imperializmu, przyniosła wyzwolenie ujarzmlonemu narodowi Europy i Azji. I w ich liczbę — narodowi polskiemu.

Polska poraz drugi dzięki zwycięstwu Rewolucji Październikowej uzyskała niepod-

ległość. Ale tym razem — władzę zdobyła klasa robotnicza, która w sojuszu z pracującym chłopstwem wkroczyła na drogę budownictwa nowej, pokojowej, socjalistycznej Ojczyzny. Każdy dzień przynosi nam radosne wieści z frontu socjalistycznego budownictwa. Uruchamiamy wielkie piece nowych hut, cementowni — giganty, fabryki przemysłu chemicznego i włókienniczego, wnosimy ośrodki robotnicze, uniwersytety i szkoły, przedszkola i żłobki. Jak grzyby po deszczu rosną pod ręką polskiego robotnika obrzydnie, piękne domy i ulice Warszawy — stolicy Polski budującego się Socjalizmu. Jak kraj długi i szeroki, od Karpát — po Szczecin i Gdańsk, od Augustowskich jezior i puszczy Białowiejskiej — po Odrę i Nysę, trwa wielki patriotyczny współzawodnictwo najlepszych przedstawicieli klasy robotniczej, chłopstwa pracującego i inteligencji wspólnym wysiłkiem wznoszących zręby nowego, pięknego, radosnego i szczęśliwego życia. Obrzydnie większość naszego narodu skupia się pod kierownictwem klasy robotniczej — awangardji narodu, pod wodzą Partii, w coraz bardziej zwartych szeregach frontu narodowego walki o pokój i plan 6-letni.

W tym gigantycznym budownictwie województwo białostockie nie pozostaje w tyle. Najbardziej zacięta dawniej pod władzą burżuazji część kraju, dziś pod kierownictwem naszej Partii szybko rozwija się i rozbudowuje, mogąc poszczycić się poważnymi osiągnięciami. Ogromnie stoją jeszcze jednak przed społeczeństwem białostockim zadania w dziele budownictwa nowego ustroju. Jesteśmy jednak pewni, że wykonamy to co wskazała nam nasza Partia. Rozwijając się ruch współzawodnictwa pracy jest najlepszym dowodem twórczych możliwości naszego społeczeństwa. Bohaterami naszych czasów stają się tacy ludzie, jak Konrad Cybik, grupowy w spółdzielni produkcyjnej w Deniskach w pow. białostockim, przodownik pracy mający za sobą już w tym roku 267 dniówek obrachunkowych, Maria Jabłońska, ze spółdzielni produkcyjnej w Dobromilu, posiadająca już 302 dniówki obrachunkowe, Wacław Jarguc — traktorzysta z PGR Dojlidy, wyrabiający przeciętnie 150 proc. normy, Edward Sierko rolnik ze wsi Barszczewo, pow. białostockiego, osiągnął z jednego ha 23,3 q pszenicy, Leon Jarosiuk — murarz Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego, wyrabiający średnio 200 proc. normy dziennie.

Takich ludzi mamy już dziś na terenie naszego województwa wielu.

Bywa, że różne trudności naszego życia gospodarczego i społecznego w wojewód-

wie, różnorodne braki i niedociągnięcia na wsi i w mieście, próbuje się tłumaczyć „przyczynami „obiektywnymi”, to znaczy rzekomo niezależnymi od danej organizacji partyjnej, lub instytucji. Jest to głęboko niesłuszne. Wyniki pracy zależne są od kierownictwa, które całkowicie ponosi odpowiedzialność za powierzony mu odcinek pracy. Trzeba w każdej ze przeprowadzonej kwalifikacji gruntów, w każdej zle wymierzonych łące, zle ustalonym podatku, widzieć nie tylko błędy i omyłki ludzi za to odpowiedzialnych, lecz umieć także dostrzec wroga działalności, szkodnictwo zmerząjące do wywołania na wsi atmosfery nieufności do władzy ludowej i Partii, poczynania obliczone na podważenie sojuszu robotniczo-chłopskiego, stanowiącego fundament naszego ludowego państwa.

Tego nie mogą nie dostrzegać organizacje partyjne i rady narodowe: więcej czujności wykazać tu muszą członkowie Partii w różnych ogniskach spółdzielczości żytu i zaopatrzenia. Należy walczyć z kumoterstwem, ciepłotajstwu, które jest orężem w rękach wroga, gdyż stępla ostrze naszej czujności, doprowadza do nierobstwa, demoralizacji i szkodnictwa. Należy demaskować ukrytych wrogów ludu pracującego, dających do dyskretywania wszelkich form spółdzielczości i podważania sojuszu robotniczo-chłopskiego.

By nadążyć za całym krajem mieszkańcy naszego województwa, w dowód swego patriotyzmu i oddania Sprawie Ludu i Socjalizmu, winni jeszcze bardziej zwiększyć wkład pracy i walki ze wszystkimi przejawami szkodnictwa, kumoterstwa i spekulacji. Przez krytykę i samokrytykę w każdym ognisku naszego życia zbrojowego z całą bezwzględnością należy odsłaniać braki, niedociągnięcia, demaskować zło i jego sprawców, gdyż wtedy tylko może być ono skutecznie zwalczane.

„Gazeta Białostocka”, organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, nie wąpił w poważnym stopniu przyczynił się do skutecznej walki z wszelkimi przejawami wrogiej działalności i przyspieszył tempo naszego budownictwa. Pracę swą wykonał tym lepiej, im mocniej oprze się o szerokie masy czytelników, robotników, chłopów i inteligencję, kobiety i młodzież, członków Partii i bezpartyjnych, im gęstsza będzie sieć korespondentów robotniczych i wiejskich, którzy swą pracą i walką mogą pchnąć życie naszego województwa na wyższy poziom.

Realizując wskazania Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Gazeta Białostocka” stanie się trzonem mas pracujących Białostoccy, orężem Partii w walce o pokój i realizację planu 6-letniego.



Rocznik PKWN-owski idzie do szkoły. Pokolenie Polski Ludowej rozpoczyna naukę. Wyróżnie z niego nowa inteligencja związana nierozdzielnie z ludem pracującym. Radosna przyszłość czeka naszą dźwiatwę. Budujący zgręby Socjalizmu naród polski złączony wspólną walką z wielomilionowymi siłami międzynarodowego ruchu obronności pokoju, w oparciu o przyjaźń i pomoc Związku Radzieckiego przeciwstawi się wszelkim machinacjom anglo-amerykańskich imperialistów, podżegaczy wojennych.

Od Redakcji

Dziś, 1 września 1951 roku wydajemy pierwszy numer naszej gazety, naszej — to jest wspólnej, gazety szerokiej mas pracujących Białostoccy. Pismo nasze „Gazeta Białostocka” jest organem Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej; jest więc gazetą partyjną, to znaczy, gazetą mas pracujących, które pod kierownictwem naszej Partii zakładają zręby wspólnego, socjalistycznego przyszłości ludowej Ojczyzny.

Mówimy, że pismo nasze jest pismem partyjnym, to znaczy, że walczyć będzie ono o realizację zadań stawianych przez Partię, że sposób ujmowania zagadnień będzie zgodny z linią Partii, że jedyną podstawą do oceny problemów życia, będą założenia ideologiczne naszej Partii — partii marksistowsko-leninowskiej.

Nasza gazeta jest pismem masowym i masy pracujące województwa białostockiego winny być jej współredaktorami. Nie chcemy by gazeta, którą dziś wypuszczamy z naszej białostockiej drukarni, była tylko pismem dla mas; my chcemy, żeby gazeta nasza była pismem smych mas, żeby one brały żywy, aktywny udział w jej redagowaniu. Chcemy, by poprzez szeroką sieć korespondentów robotniczych i wiejskich, poprzez szerokie szeregi czytelników „Gazety”, jak najczęściej zwracała się z terenem, żeby stała się prawdziwą trybuną mas pracujących Białostoccy w walce o lepsze, radosniejsze życie, żeby w pełni odzwierciedlała potrzeby i sprawy mas. Chcemy, by nie było ani jednego zakładu pracy, ani jednego gromadzieli, spółdzielni produkcyjnej, ani jednego PGR, w których nie było by korespondenta „Gazety Białostockiej”.

Walcząc o jak najrybniejszą likwidację straszliwego zacofania gospodarczego i kulturalnego Białostoccy musimy bezlitośnie demaskować i tępić wszelkie przejawy szkodnictwa, usuwać braki i niedociągnięcia. Będziemy zwalczać biurokrację, kaucykostwo, bezdużny stosunek do człowieka pracy, humelanctwo, warcholstwo i nierobstwo. Będziemy walczyć o nowy socjalistyczny styl życia, o rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa.

W gazetce naszej Partii będzie miała czuły instrument, za pośrednictwem którego będzie ciągle, bez przerwy rozmawiała z masami, organizując je do walki i pracy. „Gazeta Białostocka” opierając się na wspaniałych wzorach prasy radzieckiej stanie się bojowym orężem Partii, stosującym w pełni bolszewicką zasadę krytyki i samokrytyki, jako jedyne słuszną drogę ciągłego rozwoju.

Będziemy obnażać i niszczyć wszelkie przejawy wrogiej działalności, zmerząjącej do podważenia sojuszu robotniczo-chłopskiego, fundamentu naszych zwycięstw. Wpaść będziemy w szerokie szeregi mas pracujących zasadę rewolucyjnej czujności, stojąc na straży ludowej praworządności. Wydając dziś, w drugim roku planu 6-letniego, naszą wojewódzką gazetę, należy stwierdzić, że jest to poważne osiągnięcie województwa białostockiego i dowód jego ogromnych perspektyw rozwojowych. By podjąć swym zadaniem musi „Gazeta Białostocka” korzystać ze współpracy szerokiej mas pracujących. I z wiarą, że więz między redakcją „Gazety” a społeczeństwem województwa będzie się z dnia na dzień coraz bardziej zacieśniać oddajemy Wam dziś, nasi czytelnicy, pierwszy numer Waszego pisma.

2 września o godz. 10 rano Wielki Festyn Ludowy i Wiec na Stadionie w Zwierzynku

Redakcja „Gazety Białostockiej” wraz z Zarządem Wojewódzkim Związku Młodzieży Polskiej — organizuje w niedzielę, 2 września Wielki Festyn Ludowy i Wiec Pozłotowy na stadionie w Zwierzynku. Festyn i Wiec poświęcone są zakończeniu przed kilku dniami w Berlinie III Światowemu Złotowi Młodzieży. Program imprez wyrląda następująco: Sobota, 1 września — godz. 16,00 capstrzyk dziecięcy. Kolumna przeciągnie ulicami miasta, udając się na stadion w Zwierzynku, gdzie harczerze zorganizują uroczyste ognisko. Niedziela, 2 września — godz. 10,00 Wiec Pozłotowy. W części oficjalnej —

sporządzenie ze Złotu Berlińskiego, przemówienia delegatów zagranicznych, złożenie przez młodzież ślubowania. W części artystycznej — występ zespołu piosenki i tańca TPD z Płocka, który na scenie zajął zaszczytne trzecie miejsce w eliminacjach światowych.

Godz. 14,00 — Wielki Festyn Ludowy. W program występy zespołów artystycznych województwa białostockiego, Olsztyna i Lublińki aktorów Teatru im. Węgierki pokazy sportowe, pokazy latających modeli szybowcowych, strzelanie do celu, gry i zabawy dziecięce. Na zakończenie zabawa ludowa.

Przez cały dzień w kinie „Ton” czynny będzie punkt informacyjny. (c)



Przedstawiciele partii i władz wojewódzkich zwiedzają wystawę Rolniczo-Gospodarczą w dniu jej otwarcia. W środku: I sekretarz KW PZPR w Białymstoku — tow. Grzegorz Wojciechowski.

Nauczycielstwo polskie chlubnie wykona zadanie wychowania młodego socjalistycznego człowieka

oświadczył minister oświaty Witold Jarosiński

WARSZAWA (PAP). Z okazji zbliżającego się nowego roku szkolnego, 1951/52, dnia 30 sierpnia r. odbyło się w gmachu Zarządu Głównego Zw. Zaw. Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie uroczyste spotkanie nauczycielstwa stolicy z przedstawicielami najwyższych władz szkolnych.

Podczas spotkania minister oświaty Witold Jarosiński wygłosił przemówienie, w którym omówił doniosłe zadania nauczycielstwa w nowym roku szkolnym na tle potęgającej się walki o pokój i postęp w całym świecie, skupionych wokół Związku Radzieckiego oraz na tle walki narodu polskiego o plan 6-letni.

Zaczął się nowy rok szkolny

WARSZAWA (PAP). W dniu dzisiejszym szkolnictwo ogólnokształcące zawodowe i rolnicze uroczysto rozpoczęło nowy rok szkolny 1951/52.

Młodzież zebrana na uroczystościach w szkołach wysłuchała przez radio przemówień: — w szkołach ogólnokształcących przemówienia ministra oświaty Witolda Jarosińskiego, w szkołach zawodowych — prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — Janusza Zarzyckiego. W szkołach zaś rolniczych ministra rolnictwa i r. r. Jana Dąb-Kociola.

Szczególnie uroczysty i radosny charakter będą miały uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego w szkołach podstawowych, gdzie przedstawiciele władz państwowych, nauczycielstwo, dziatwa i rodzice serdecznie powitają wstępujące do pierwszych klas dzieci urodzone w historycznym roku wydania Manifestu Lipcowego PKWN.

„Zadaniem szkoły i nauczycielstwa — powiedział minister Jarosiński — jest przygotować taką młodzież, która po trafi kontynuować rozwijać i podnosić na jeszcze wyższy poziom budownictwo socjalistyczne. Można będzie tego do końca tylko wtedy, gdy podniesiemy na wyższy poziom całą pracę wychowawczą — dydaktyczną szkoły, gdy otworzymy szeroki dostęp do szkoły twórczemu, żywemu i bogatemu porównaniu, który idzie od budowli, od kopalni, od hut, który rodzi się w entuzjastycznym wysiłku przodowników pracy, racjonalizatorów i nowatorów”.

Min. Jarosiński podkreślił, że dla wykonania swych wielkich zadań nauczycielstwo winno stale podnosić na wyższy poziom swą świadomość ideologiczną, aktywność polityczną i doskonalić się w zawodzie.

Mówca zaapelował następnie do nauczycieli, aby szeroko korzystali z dorobku polskiej pedagogiki postępowej, zapoznając się z pracami i działanością takich pedagogów jak: Rudniański, Spasowski i Sempolowska i aby równocześnie szeroko czerpali z doświadczeń pedagogiki radzieckiej.

Podkreślając następnie wielkie znaczenie współdziałania nauczycielstwa z organizacjami młodzieżowymi w szkole dla podniesienia na wyższy poziom pracy dydaktycznej — wychowawczej, minister Jarosiński powiedział: Nauczyciel winien widzieć w organizacji młodzieżowej na terenie szkoły swego największego i najcenniejszego sojusznika, najbliższego pomocnika w walce o wyniki nauczania i wychowania. Winniśmy wychowywać naszą młodzież na tradycjach walki Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej, na przykładach życia i walki najlepszych ZWM-owców: Janka Krasickiego i Hanki Sawickiej.

„Partia i państwo ludowe — powiedział minister oświaty — wykazują nieustanną troskę o oświatę, o szkoły i nauczycielstwo”.

Kończąc swe przemówienie, min. Jarosiński powiedział: „W oparciu o dotychczasowe osiągnięcia, realizując

ideał wychowawczy nowej pedagogiki socjalistycznej nakreślony przez Prezydenta R.P. Bolesława Bierut, działając w ścisłym związku z klasą robotniczą i masami pracującymi, kierując się wskazaniami przodującej siły narodu polskiego — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — nauczycielstwo polskie chlubnie wykona swoje historyczne zadanie wychowania młodego socjalistycznego człowieka”.

Ludzie pracy woj. białostockiego z radością witają powołanie komisji do walki ze spekulacją

Białostocki świat pracy z pełnym zadowoleniem przyjął uchwałę Rządu w sprawie wzmocnionej walki ze spekulacją, podkreślając jednocześnie, iż jest ona jeszcze jednym dowodem troski władzy ludowej o masy pracujące.

Pracownik Białostockiej Spółdzielni Spożywców Zdzisław Zgodowski oświadczył: „Kilka lat pracuję w handlu uspołecznionym. W nasze szeregi wdzierają się również szkodnicy, usiłujący prowadzić spekulację. Dlatego każdy z nas, sprzedawca, musi jeszcze bardziej czuwać, aby żadnego towaru nie mógł wykupić spekulant. Każdy obywatel powinien demaskować spekulanta. Uchwała Rządu to nasz oręż wszyscy uczciwi obywatele winni dopomóc komisjom w wykrywaniu spekulantów i karaniu ich.

— Każdy uczciwy człowiek winien wziąć aktywny udział w walce ze spekulacją. Bije ona boleśnie po kieszeni ludzi pracy — mówi przodownik pracy, Aleksy Klimiuk z zakładu „B” BZPW. — Wroga/działalność spekulantów stwarza poważne trudności w pracy naszego aparatu handlowego. Czas najwyższy, aby każdy z nas pedził precz od siebie pasożyta”.

Nauczyciele piszą do Prezydenta RP

WARSZAWA (PAP). W przededniu rozpoczęcia nowego roku szkolnego, z całego kraju nadchodzi do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta setki listów i depesz od nauczycieli, uczestników sierpniowych konferencji powiatowych. W listach i depeszach wychowawcy młodego pokolenia, przesyłając Prezydentowi wyrazy czci i serdecznego przywiązania, zapewniają go, że dołożą wszelkich sił, aby wychować młodzież w duchu gorącego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu.

„Świadomi swych zadań — czytamy w liście uczestników konferencji powiatowej we Wschowie, woj. poznańskie — pod przewodnictwem Polskiej

Zjednoczonej Partii Robotniczej, w oparciu o wiec. a przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, z entuzjazmem i ufnością idziemy w nowy rok szkolny, by krzewić i pogłębiać najgorętsze umiowanie Polski Ludowej, płomienny zapal w pracy i gotowość do walki o pokój i postęp. W oparciu o teorię marksizmu-leninizmu wychowamy młodzież na świadomych budowniczych Polski socjalistycznej”.

„Przesyłamy Wam, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i przywiązania. Pomni Twoich wskazówek, danych nam na III Krajowym Zjeździe ZNP, przyrzekamy wyteńczyć wszystkie nasze siły, aby wychować powierzoną nam młodzież na gorących patriotów Polski Ludowej. Nie będziemy oszczędzili sił na zwycięskiej realizacji planu 6-letniego i dla utrzymania pokoju”.

„Przy ścisłej współpracy ZMP i ZHP oraz komitetów rodzicielskich i opiekuńczych — czytamy w depeszach od nauczycieli zebranych na konferencji powiatowej w Radomiu — będziemy wszechstronnie rozwijać u młodzieży naukowy światopogląd i wychowywać ją w moralności socjalistycznej. Będziemy wychowywać naszą młodzież w gorącym patriotyzmie i wiążąc go organicznie z proletariackim internacjonalizmem”.

Uroczysto obchodził naród duński 8 rocznicę podjęcia walki z okupantem hitlerowskim

KOPENHAGA (PAP). Dnia 29 sierpnia naród duński uroczysto obchodził ósmą rocznicę zerwania z oficjalną polityką Danii i przejścia do czynnego oporu przeciwko okupantom hitlerowskim. W Kopenhagie odsłonięty został pomnik marynarzy poległych podczas wojny. Na mogiłach poległych patriotów złożono liczne wieńce.

W tym samym dniu duńskie ministerstwo sprawiedliwości zwolniło z więzienia zbrodniarza wojennego Besta b. wielkorządca hitlerowskiego w Danii. Wiadomość

o wypuszczeniu na wolność katedra narodu duńskiego wywołała powszechne oburzenie wśród ludności.

Na wiecu uczestników ruchu oporu na jednym z przedmieść Kopenhagi uchwalono rezolucję podkreślającą, że zwolnienie głównego zbrodniarza wojennego Besta w dniu 29 sierpnia jest nagrywaniem się z poległych bohaterów w powstaniu ludowym z 1943 r.

Rezolucje protestujące przeciwko haniebnej decyzji rządu napływają ze wszystkich stron kraju.

Chłopi przyjęli z uznaniem uchwałę Prezydium Rządu o powszechnej kontraktacji

WARSZAWA (PAP). Chłopi w całym kraju, zapoznając się coraz dokładniej z uchwałą Prezydium Rządu w sprawie powszechnej kontraktacji na 1952 r. i popierania hodowli trzody chlewnej, wyrażają się o tej uchwale z pełnym uznaniem. Powszechnie stwierdzają oni, że uchwała jest jeszcze jednym wyrazem troski rządu o rozwój gospodarki hodowlanej, stwarza ona bowiem dla wszystkich chłopów pełne warunki do stałego powiększania hodowli. Zachęca oni do korzystania, jakie gwarantuje uchwała, chłopi postanawiają hodować w roku przyszłym znacznie więcej tuczników niż dotychczas.

Ob. Al. Paduszek, posiadający 3-hektarowe gospodarstwo we wsi Głinki w pow. warszawskim, powiedział: „W tym roku sprzedałem 2 zakontraktowane tuczniki, a na rok przyszły zamierzam zakontraktować 4 sztuki. W sierpniu kupiłem 3 prosięta, z których 2 zakontraktuję i sprzedam do Gminnej Spółdzielni w lutym.

Potem kupię znów 2 prosięta i te także zakontraktuję, aby je sprzedać przed końcem 1952 r. Sprzedając tyle zakontraktowanych tuczników przekroczy normę na moje gospodarstwo, przez co otrzymam ulgę w podatku gruntowym i skorzystam z obniżki mojego zobowiązania w planowym skupie zboża ze zbiorów 1952 r. A przede wszystkim zwiększę dochód z mego gospodarstwa.

Inny małorolny chłop z pow. warszawskiego — M. Gronau — zamieszkały we wsi Michalków — Reginów, postanowił zakontraktować 3 sztuki trzody, tj. o 1 sztukę więcej, niż w tym roku. Ob. Gronau dokładnie zapoznał się z korzyściami, jakie gwarantuje hodowcom uchwała Prezydium Rządu. Zwiększając hodowlę trzody w swym gospodarstwie, czyni on to również dlatego, że w pełni zdaje sobie sprawę z potrzeb gospodarczych naszego kraju.

„My, chłopi — powiedział, on — pamiętamy o tym, że naszym obowiązkiem jest zapewnić ludności miast pełne zaopatrzenie w mięso i tłuszcz. To jest nasz braterski obowiązek wobec robotników, budujących naszą stolice i Nową Hutę, nowe fabryki i szkoły”.

„Gdy tylko kierownik naszej grupy — mówi dalej ob. Gronau — otrzyma umowę, za raz pójdę je podpisać i wystąpię z wnioskami, aby nasza gromada wezwwała do współzawodnictwa w wykonaniu planów kontrakowania wszystkich gromady w powiecie”.

Podobne zobowiązania podjęli chłopi ze wsi Goździkowice w pow. Olawa, postanawiając zakontraktować ponad 100 tuczników.

Na zebraniu gromadzkim w tej wsi wystąpił małorolny Józef Lipski, który oświadczył: „Chętnie podpiszę umowy kontraktacyjne, gdyż państwo zapewniło nam doskonałe warunki hodowli. Kontrakując ponad plan my, chłopi z Goździkowice chcemy przyczynić się do tego, aby w pełni zaopatrzyć ludność naszego kraju w mięso i tłuszcz. Przez udział w kontraktacji przyczyniamy się jednocześnie do zwiększenia dochodu naszych gospodarstw”.

Zywy oddźwięk znalazła uchwała Prezydium Rządu w woj. gdańskim, gdzie chłopi masowo postanawiają zwiększyć hodowlę prosiąt i tuczników.

Wystawa w Baku

W Baku otwarto wystawę poświęconą 50-leciu ukazania się pierwszego numeru rewolucyjnej gazety gruzińskiej — „Brdzola” („Walka”). Wystawa odzwierciedla ciekawie jeden z etapów bohaterstkich historii Partii Komunistycznej ZSRR.

Skrócili o 7 dni generalny remont pieca hutniczego

SZCZECIN (PAP). Zatrudnieni przy odbudowie huty „Szczecin” robotnicy bytomskiego Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Cielkiego skrócili o 7 dni generalny remont wielkiego pieca hutniczego.

Podczas remontu pieca wiele starych, zużytych części jak np. misę, dzwon i rurę centralną wymieniono na nowe, co pozwoliło na uzyskanie większej kaloryczności gazu i zwiększyć bezpieczeństwo pracy robotników.

W związku z remontem pieca zastosowano kilka nowych urządzeń, m.in. kadra techniczna huty „Szczecin” opradowała nowy format

460 gromad woj. białostockiego współzawodniczy w planowym skupie zboża

Akcja planowego skupienia nabiera z każdym dniem coraz większego tempa. Napływające z powiatów i gmin meldunki naszych korespondentów wskazują, że większość chłopów docenia znaczenie planowego skupienia. Coraz więcej gromad zgłasza swój udział we współzawodnictwie terminowego wykonania planu.

Wiele gromad wykonało już plan sierpniowy. Do dnia dzisiejszego zgłosiło udział we współzawodnictwie ponad 460 gromad.

MASOWE DOSTAWY W POW. AUGUSTOWSKIM

W akcji skupienia zboża w pow. augustowskim na czoło wysunęła się gromada Biernatki (gm. Augustów). Gromada ta pod przewodnictwem sołtysa Franciszka Prawdźka masowo dostarcza zboże do punktu skupienia. Śladem Biernatki poszły gromady: Netti I-sza i Netti II-ga. Plan skupienia

już plan sierpniowy. Do dnia dzisiejszego zgłosiło udział we współzawodnictwie ponad 460 gromad.

W powiecie augustowskim do dnia 26 bm. wykonano w 70 proc.

J. Rekiel
Koresp. z Augustowa

50 PROC. PONAD PLAN

Trzy gromady w gminie Nowy Dwór, pow. Sokółka zrealizowały sierpniowy plan skupienia zboża z nadwyżką. Gromada Chłimony dostarczyła do punktu skupienia zboże przekraczając sierpniowy plan o 50 proc. Poważnie przekroczyły swój plan gromady: Jaginy i Rogacze.

Spółdzielnia produkcyjna w Łuzanach gm. Krynków wykonała do dnia 27 bm. roczny plan skupienia w 50 proc. Dobrze wywiązują się również chłopi z gmin: Dąbrowa, Korycin, Janów i Krynków.

J. Poczuł
Korespondent z Sokółki

BIAŁOWIEŻA NIE ZAWIEDZIE

Gminna Spółdzielnia SCh w Białowieży uruchomiła swój punkt skupienia dość późno, bo dopiero 21 sierpnia br. Mimo to planowy skup zboża na terenie gminy Białowieża przebiega sprawnie i już plan sierpniowy został wykonany w 100 proc. Szczególnie wyróżniły się gromady: Stoczek, Zastawa i Podolany, które przekroczyły przypadający na nie plan sierpniowy.

Dotychczasowe osiągnięcia pozwalają wierzyć, że gmina Białowieża wykona całoroczny plan skupienia zboża również przedterminowo.

Jerzy Droń
korespondent z Białowieży

Ze świata

Reakcyjni członkowie kongresu Stanów Zjednoczonych wysunęli po raz drugi żądanie aby rząd USA przerwał udzielanie wszelkiej pomocy Indiom. Jest to presja na rząd Indii, który odmówił wzięcia udziału w konferencji w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią. Udziału w tej konferencji odmówiła także Burma.

W Bułgarii odbywają się przygotowania do obchodu siódmej rocznicy wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką. Podczas tych obchodów masy pracujące Bułgarskiej Republiki Ludowej podsumowują swe osiągnięcia w rozwoju gospodarki narodowej.

Dowódca amerykański gen. Ridgway ponownie uchylił się od przeprowadzenia dochożeń w sprawie wypadku brutalnego pogwałcenia strefy neutralnej Kaesongu przez samoloty amerykańskie w nocy z dnia 22 na 23 sierpnia.

Rada Bezpieczeństwa rozpatrywała w dniach 27-29 sierpnia żądanie państwa Izrael przeciwko „ograniczeniu przez rząd egipski przelazów statków przez Kanał Sueski.

Sesja Rady Międz. Zw. Studentów w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Na sesję Rady Międzynarodowego Związku Studentów, która rozpoczęła obrady dnia 31 ub. m. przybyli dotychczas delegacje organizacji studenckich ponad 70 krajów. M. in. w Warszawie znajdują się delegacje studentów Związku Radzieckiego, Korei, NRD, Chińskiej Republiki Ludowej, Wielkiej Brytanii, Włoch, Australii, Indonezji i wielu innych krajów.

W Polsce przebywa także przewodniczący Międzynarodowego Związku Studentów — Józef Grohman.

Coraz więcej Komitetów Obróńców Pokoju w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Po zakończeniu akcji zbierania podpisów w Rumunii pod apelem Światowej Rady Pokoju, 285.000 członków Lokalnych Komitetów Obróńców Pokoju prowadzi w dalszym ciągu ożywioną działalność. W miastach rumuńskich i na wsi organizowane są zebrania i wiece, na których, wygłaszane są referaty, poświęcone walce w obronie pokoju.

Łość Lokalnych Komitetów Obróńców Pokoju w Rumunii nieustannie wzrasta.

Wrzesień nie powtórzy się!

Mija dziś 12 lat od owego słonecznego poranka wrześniowego, który w pamięci Polaków utrwalił się huktem bomb zrzuconych na miasto polskie, widokiem płonących domów, widokiem tysięcy rannych i zabitych. Owym wrześniem klęski przeszli do historii, zapoczątkował długie, mroczne lata hitlerowskiej okupacji, która przyniosła narodowi polskiemu milionowe ofiary w ludziach, która z ziemią zrównała dziesiątki miast i miasteczek polskich i zagroziła biologicznym wyniszczeniem narodu.

Nie ma Polaka, który by w czasie tych 12 lat, jakie dzieli nas od tragicznego września 1939 roku, nie zadawał sobie pytania: Dlaczego? Wypadki tych 12 lat na pytanie to udzieliły odpowiedzi. Ukazały narodowi polskiemu winowajców klęski wrześniowej, odsłoniły sprężynę polityki, która doprowadziła do drugiej wojny światowej, do pokrycia całych krajów ruinami i zgłiszczami, do przekształcenia dużej części Europy w obóz koncentracyjny, do zakucia wielu narodów w kajdany hitlerowskiej niewoli.

Pytanie: „Dlaczego?” znalazło odpowiedź. Narody, a w tym również naród polski, władzą dziś, że to imperializm amerykański po pierwszą wojnę światową sfinansował odbudowę potencjału militarne Rzeszy, sfinansował dojście do władzy Hitlera, polityki Monachium — zezwalającej Hitlerowi na zabór Austrii i Czechosłowacji. Była ona próbą skłonienia Hitlera do marszu na Wschód do wojny przeciwko Związkowi Radzieckiemu — krajowi Zwycięskiego Socjalizmu.

I jeżeli imperialiści amerykańscy czy angielscy znaleźli się później w stanie wojny z Niemcami hitlerowskimi, to jest wyłącznie wynikiem tego, że Hitler nie dotrzymał zawartych z nimi układów i zamiast ograniczyć się do marszu na Wschód, postanowił zawładnąć całą Europą, co już kolidowało z interesami imperialistów angielskich.

Albo nie tylko zachodnie mocarstwa imperialistyczne popierały faszyzm i hitlerizm. Dojście Hitlera do władzy i porażkę niemieckiego proletariatu z radością powitała pilsudczyzna, reprezentująca klasowe interesy burżuazji i obszarnictwa. Wierzyła, że wreszcie ziszczą się jej „wielkomocarstwowe” plany najazdu na Związek Radziecki. Głucha na ostrzeżenia z zewnątrz, głucha na głos narodu, sanacja przy mniejszym lub bardziej zamaskowanym współudziale wszystkich burżuazyjnych stronnictw poli-

tycznych w Polsce, a w tym również prawicy PPS, zawarła z Hitlerem sojusz. Nie było na arenie międzynarodowej takiego posunięcia ze strony Hitlera czy Mussoliniego, którego by nie poparły ówczesne rządy polskie, które go by nie wychwalały ówczesny minister spraw zagranicznych, Beck zwany „komwojażerem hitleryzmu”. Długa jest lista „zastug” polskiej reakcji na polu utworzenia Hitlerowi drogi do przygotowania drugiej wojny światowej, a tym samym do podboju Polski.

Sanacja zaślepiona w swej nienawiści do Kraju Socjalizmu, odrzucała propozycje pomocy radzieckiej, odrzucała idee stworzenia wspólnej z ZSRR i innymi krajami frontu antyhitlerowskiego i do ostatnich chwil, do ostatnich dni sierpnia 1939 r. marzyła o wspólnym z nim marszu po majątki na radzieckiej Ukrainie i radzieckiej Białorusi.

Komunistyczna Partia Polski była jedyną siłą polityczną, która w tych latach ostrzegła przed tragicznymi skutkami sanacyjnej polityki wysługiwania się Hitlerowi, wskazywała, że burżuazja polska przez swą politykę wojny, przez swą politykę bloku z krwiożerczym faszyzmem niemieckim stwarza śmiertelną groźbę dla niepodległości, że sojusznikiem narodu polskiego jest Związek Radziecki. Komunistyczna Partia Polski mobilizowała naród polski do przeciwstawiania się zdradzieckiej polityce sanacji, do stworzenia szerokiego frontu narodowego walki przeciwko faszyzmowi, przeciwko polityce klęski narodowej.

Za ogłoszenie tej prawdy faszyści pilsudkowscy posyłał ludzi do więzienia i Berezy. Wrogami ich byli ci wszyscy, którzy chcieli odwrócić katastrofę Polski. Faszyści polscy pomogli Hitlerowi w tym, by katastrofa nastąpiła.

Pamięć tych haniebnych czasów wciąż jeszcze żywa jest wśród nas. Społeczeństwo, wychowane przez burżuazję w kulcie dla Zachodu, liczyło, że Anglia i Francja dotrzymają swych zobowiązań i przyjdą Polsce z pomocą w jej walce przeciwko hitlerowskiemu najazdowi. Już pierwsze dni wojny wykazały, że pomocy Zachodu nie ma i nie będzie, że rządy Anglii i Francji wcale nie pragną walczyć przeciwko Hitlerowi w obronie Polski.

licząc, że uda im się jeszcze „przemówić do rozsądku” Hitlerowi, wszystkie sprawy zalać z nim polubownie i po trupie Polski skłonić go do uderzenia na Związek Radziecki.

12 lat mija od tych czasów, gdy naród polski zdradzony przez „sojuszników” zdradzony przez rządy swojej burżuazji, pozbawiony broni i kierownictwa, z kilku nastoma samolotami przeciwko tysiącom hitlerowskich samolotów bronił ojczyznę, przeciwko armiom najeźdźczym Hitlera, uzbrojonym za amerykańskie dolary.

Naród polski we wrześniu 1939 r. padł ofiarą hitlerowskiej przemocy i burżuazyjnej zdrady. W kilka lat potem klęska wrześniowa została pomszczona. Związek Radziecki rozbił hitlerowską potęgę i przyniósł wolność Polsce i innym narodom Europy, a żołnierzom polskim dane było współuczestniczyć w wyzwoleniu zwycięstwa nad wrogiem faszystowskim w samym Berlinie.

Hitlerowskie plany wojny podjęli obecnie i rozwinieli imperialiści amerykańscy. Imperializm amerykański nie zrezygnował ze swych planów najazdu na ZSRR. Podobnie jak przed laty, imperialiści amerykańscy kroczą starą drogą i jeszcze — remilitaryzują Niemcy Zachodnie, broń wpychają do rąk zbrodniarzy wojennych, odradzającym przez siebie Wehrmach-

tem hitlerowskim pragną posłużyć się jako czołową siłą militarną w wojnie przeciwko Związkowi Radzieckiemu, przeciwko Polsce i innym krajom demokracji ludowej.

Również zdradziecka sanacja ma swoich kontynuatorów. Ani na chwilę w czasie trwania wojny jej ludzie nie przestawali marzyć o klęsce Związku Radzieckiego. A marzenie o klęsce ZSRR było równoznaczne ze stawianiem na armię Hitlera, na jej zwycięstwo. Marzył o tym w Londynie Sosnkowski, marzył o tym w obozie jenieckim wychowanek Pilsudczyzny, Mossor, zabiegający o łaski u Führera, marzył o tym w kraju kierownictwa AK i Delegatury, które nie w Hitlerze, lecz w Związku Radzieckim widziały wroga, które zamiast walczyć przeciwko okupantowi hitlerowskiemu, opracowywały plany walki przeciwko wyzwoleniczym oddziałom Armii Radzieckiej, plany uniemożliwienia ludowi polskiemu dojścia do władzy.

Historyczna genealogia zdrady narodowej i zaprzęstwa prowadzi w prostej linii od Becków i Smigłych-Rydzów, chylących się w pokłonach przed Hitlerem, po przez Sosnkowskich i Mikolajczyków, Zarembów i Arciszewskich, wyrzekających się Wrocławia i Szczecina, ubiegających się o łaskę współudziału u boku odrzuconego Wehrmachtu hitlerowskiego, w przygotowaniu napaści na

Polskę prowadzi poprzez Kirchmayerów i Tatarów, którzy wraz z odwetowcami z Bonn stawiają na nową wojnę.

Proces organizacji dywersyjno-szpiegowskiej, która działała w Wojsku Polskim, z całą jaskrawością ukazał ohydne oblicze kontynuatorów sanacyjnej zdrady, z całą wyrazistością odsłonił do czego zdolna jest burżuazja, która przed 12 laty wywołała naród polski na tragiczne drogi września, która dziś liże buty swym anglo-amerykańskim mocodawcom, kuma się z hitlerowcami, licząc, że w ten sposób uda jej się odzyskać utraconą władzę.

Nowa, maszerująca ku socjalizmowi Polska, przestaje jednakże być zabawką w rękach rodzimych i zagranicznych imperialistów. „Złączona przyjaźnią i wspólną ideą

z ZSRR, z krajami demokracji ludowej i światowymi siłami obrońców pokoju, Polska Ludowa — powiedział towarzyszy Blerut na VI Plenum KC PZPR — staje się niezwyciężonym bastionem, o który rozbijają się wszelkie zbrodnicze zakusy imperialistycznych agresorów”.

Oboz pokoju, któremu przewodzi wielki Związek Radziecki, jest silniejszy niż kiedykolwiek. Obejmuje on setki milionów ludzi na całym świecie, którzy dzień po dniu, nie szczędząc wysiłków, nie obawiając się poświęceń i ofiar, walczą o zwycięstwo sprawy pokoju.

Naród nasz rozbudowuje swoje siły gospodarcze, polityczne i obronne. W zaciśnięciu nru wlewoz przyjaźni z Krajem Socjalizmu, zaciśnięciu współpracy z narodami radzieckimi widzi drogę, która umożliwi powtórzenie września, widzi drogę, która prowadzi do utrwalenia niepodległości, do zbudowania silnej, socjalistycznej Polski i do utrwalenia pokoju.

Wspólnym wysiłkiem budujemy socjalistyczną stolicę

Tegoroczny miesiąc Odbudowy Warszawy przebiegać będzie pod hasłem „Wszyscy budujemy nową socjalistyczną stolicę”. Mieszkańcy naszego województwa wykazali wielką ofiarności w tej akcji. Już w pierwszym półroczu na Społeczny Fundusz Odbudowy Stolicy złożyli oni około 1.064.494 zł. Suma ta rośnie z każdym dniem.

Ofiarności społeczeństwa naszego województwa osiągnęły swój punkt szczytowy niewątpliwie w miesiącu wrześniu. Ludność wsi i miast województwa białostockiego zmobilizuje wszystkie swe siły, aby dać ukochanej przez całą naród polski stolicy, do wody swego szczerego do niej przywiązania.

Porównując tegoroczne wpływy na SFOS z pierwszym półroczem roku ubiegłego stwierdzamy dwukrotny wzrost. Ofiary płyną ze wszystkich stron. Przdają w tej akcji robotnicy. Udział ich w dotychczasowych wynikach zbiórki wynosił około 67,1 proc., za nimi kroczą młodzież i rolnicy.

Z powiatów na czoło wybijają się powiat eicki 111.138 zł., powiat bielski, który zebrał już ponad 136.412 zł. i suwalski z sumą 102.958 zł.

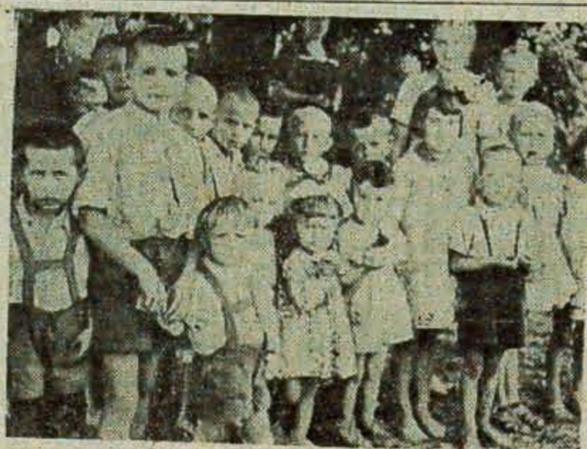
Pozostałe powiaty zgromadziły na kontach SFOS sumy sięgające około 268.736 zł.

Powiat białostocki przekroczył już sumę 85.000 zł.

Z pomiędzy wszystkich tych miejscowości, na czoło wysuwa się w swej ofiarności miasto Białystok. Mieszkańcy miasta złożyli już około 400.000 zł. na SFOS.

We wrześniu odbędzie się szereg imprez i zbiórek we wszystkich większych miejscowościach naszego województwa. Zorganizowane zostaną zabawy taneczne, imprezy sportowe, kiermasze, loterie, itp. W zakładach pracy i instytucjach odbędą się pogadanki i odczyty popularyzujące osiągnięcia nowej Warszawy.

Do wszystkich zakątków naszego województwa dotrze w miesiącu Odbudowy Warszawy wystawa obrazująca rozbudowę stolicy.



Dzieci polskie z ufnością spoglądają w przyszłość. Nigdy nie uznają one niedzy ani ponowierki, nigdy nie uznają one gorzych klęski. No wa, budująca Socjalizm Polska Ludowa przestaje być igraszką w rękach rodzimych i obcych imperialistów. Związana przyjaźnią ze Związkiem Radzieckim — awangardą sił pokoju na świecie, krajami demokracji ludowej i światową armią obrońców pokoju, obejmującą setki milionów ludzi — Polska Ludowa, staje niezwyciężonym bastionem, o który rozbijają się wszelkie zbrodnicze plany imperialistów.

Rano około szóstej artyleria niemiecka znowu rzuciła na wieś kilkanaście pocisków, które jednak były niecelne, upadły bowiem za torem kolejowym, a nawet i dalej. Równocześnie rowami, władającymi od Wisły wycofywały się ostatnie oddziały żołnierzy polskich. Byli wśród nich i ranni, byli i idący w płaszczach porwanych niemal na szczyłki.

Na wsi było cicho, aż boleśnie cicho. Z piątków nie było już śladu na zsoście, po zapłociach kuliły się tylko kury, ludzie w rozpacz czy nudzie siedzieli po ogródach, nie ruszając się z miejsca. A dzień znowu był słoneczny, przepiękny, kładący na lekko żółknące liście wszystkie odcienie bieli i cieniowej niebieskości. Nikogo nie cieszyło to piękno urągliwe, wszyscy byli zgorzeleni i przybiti faktem, że natura szczydzi z ich nieszczęsnego losu.

— Idą! — krzyknął ktoś przed spóldzielnią.

— Boże, idą!

Dało się w tej chwili słyszeć plkanie tak szarpające, żalodne, że niektórzy ludzie padali na ławy i przez dłuższy czas nie mogli powiedzieć ni słowa. Karol chyłkiem wybiegł za stodołę. Niedługo musiał patrzeć, by ujrzeć zdobywców. Tymi samymi rowami, którymi wycofali się polscy żołnierze, biegli w zleobnych mundurach, mlotając bronią w wszystkie strony. Nawet z daleka przynależna można było, że są masywni, silni, ciężcy. Karolowi wydawało się, gdy tak patrzył na nich, wórowi zamierała serca, że to nie ludzie pędzą, ale olbrzymie psy o tustych łbach, silniący krwią, warczący, pragnący rzucić się kłami na pierwszego człowieka z brzęgu.

Byli już pod laskiem na łąkach, a tu nagle zaszezełkał karabin maszynowy od strony muru klasztornego i od razu runęło plackiem trzech pierwszych Niemców.

— Co to jest? Co się dzieje? — jęknął Karol i co sił w piersi pobiegł do domu.

— Zamykaj drzwi, zamykaj okna! — krzyknął do Zosi. — Bitwa, widocznie w błotach zatrzymały się jeszcze nasze oddziały.

— Lepiej na dworze, lepiej wyjść! Mamo, wstać! — wołała Zosia i ciągnęła przerażoną matkę za sobą. Pobiegli przed stajnię i

Stanisław PIĘTAK „LUNA” Fragment powieści

przycupnęli przy przycieślach. Na ulicy stał stary Sudol z Michałem patrząc w przestrzeń, ale i on naraz runął na ziemię, poczołgał się w kierunku domu. Cekaem polski umieszczony na murze klasztornym wciąż był i jakby zachłystywał się radośnie swoją sprawnością. Niemcy już jednak teraz strzelali i tyraliera skakał w stronę stodoły, co chwila przysiadając na łące...

Na ogród Fidelusa wpadło nagle trzech Niemców i było z erkaemów w wieś, tak, że aż wapno leciało ze ścian po chałupach.

Rozlegały się przy tym krzyki, przekleństwa, słychać było nawoływania. Trwał ten zgiełk co najmniej z pięć minut. Na wsi zamarło życie na drogach i na placach. Jednak i tu wtargnęli nagle Niemcy, strzelający na wszystkie strony, wężący po wszystkich zakamarkach.

Na podwórzu do Karola wbiegło też dwóch podoficerów spoonych, łęcz i biląc w kierunku klasztoru patrzyło przerażonymi oczyma w szalonym pośpiechu na prawo i lewo.

— Hände hoch! — ryknął nagle pierwszy, niemal dwumetrowy chłop, i uderzył Karola kolbą przez plecy.

Nie upłynęło ani pół godziny, a cały plac przed spóldzielnią zapelniał się spieszonymi ludźmi. Znaleźli się tu i sołtys, i chudy polowy, i ksiądz. Kobiety płakały przeraźliwie, mężczyźni patrzyli ponuro przed siebie — i wśród nich ktoś chlpał. Naokoło zaś, tworząc lańcuch, stał Niemcy, młode chłopaki o pewnych siebie minach, niebieskich oczach, wypukłej klatce piersiowej, czerwonych rękach i dużych stopach. Byli w hełmach, zarost zmieszany z błotem widniał na ich twarzach, radość, pycha zdawały się unosić ich nad ziemię.

— Hah! Hah! — rozlegał się ryk i naraz kule leciały sycząc nad głowami.

— Co oni z nami zrobią? — płakała Zośka Maciażka. — Wywłozą, zastrzelą, boże ukochani!

— Cicho, cicho — uspokajał sołtys, który miał trochę w głowie i nie tracił nadziei, że uda mu się wyprowadzić siebie i wieś z opresji.

— Franek — kopnął polowego w tydzie — idź, gadaj z nimi, przecież ty umiesz perfek po niemiecku.

— Zaraz, zaraz — chrząknął polowy i podłagał portki na sobie.

Pod kościołem nagle ukazała się gromadka Niemców. Pewnie oficerowie, bo byli lepiej ubrani. W środku między nimi pędzono jakiegoś cywila.

— Zosiu, to Walery — szepnął Karol i skurczył się, jakby to nie Srode, ale jego bił to po głowie.

— Walery Sroda — rozszedł się po zbiegowisku szepł.

— Jezu, to on strzelał, czyż to możliwe!

— Ale oto Walerego już wturcili Niemcy w środek rozpcniętego kolbami tłumy. Walery był błądy, ale patrzył bez strachu, uważnie w twarzę Niemcom. Rękaw od marynarki miał urwany, na karku dyndał rozerwany motylek, dłoń prawa była we krwi, widocznie był w nią ranny.

Od strony stodoły nadbiegły nowe oddziały i te już nie zatrzymywały się, ale rozwalaly drzwi, plądrowaly izby, bagnetami otwierały sobie drogę do skrzyń i szaf.

— Zilitujta się, zilitujta, włazj do mojej komory! — zawołała Józka Sadrakulina. — Nie przeżyję, mój boże, mój boże!

— Cicho, cicho — ktoś znów uspakajał. Sudol stojący niedaleko Karola nie nie mówił, patrzył spode łba i połykał ślinę bez przerwy, jakby go dławilo.

— Ale już wyszło kilku chłopów, umiejących po niemiecku, i zaczęło trochę pokornie, trochę obłudnie, usprawdliwiać wieś, jak się tylko dało.

Żołnierze podskoczyli i schwyłwszy Walerego patrzącego wciąż bez strachu, powlekli go przez szosę w kierunku plotu. Walery odwrócił się na chwilę i począł błyskawicznie kogoś szukać w tłumie, tak że promienie słoneczne drgały w jego szeroko otwartych oczach.

— Boże kochany, czy on nie rozumie co go czeka? — szepnął lisy Wilk, przeżegnał się w tej chwili i zakrył oczy w pośpiechu.

— Jego ojciec, Jan, taki sam był, taki sam — odezwał się Sudol. — Śmierć czeka każdego — co wydzłwiasz!

Na szosie ustawili się Niemcy z karabinami. Wszystko następowało błyskawicznie. Rozległ się rozkaz i w tym samym momencie brzygnęły kule.

Walery chciał coś mówić, bo usta otwierał, ale nie zdążył już powiedzieć ni słowa, ani krzyknąć, osunął się po płocie i nagle runął na twarzę. Czupryna jego rozbiła się jak plansza na piasku.

— Zaczęła się okupacja wroga, mamy jej obraz — szepnął Karol. Chuda, olbrzymia jego postać drgnęła, wargi zatrząsnęły się konwulsyjnie.

— Oni stąd odedją, oni odedją — bełkotała Zosia i płonącymi oczyma patrzyła w przestrzeń.

— Tak, z Niemcami będzie wiele kłopotu — odezwał się Sudol. — No, ale rozpacz na nie się nie przyda. Trzeba się trzymać, trzeba się trzymać razem!

Dzielił się swoim lekłem, przewidywał okrutne czasy, które miały nadejść, nikt jednak w najczarniejszych nawet przypuszczeniach nie domyślił się rozmiarów okrucieństwa, sadyzmu represji, jakie mieli Niemcy zastosować po wsiach i miastach polskich.

Witamy serdecznie nowy rok szkolny

Rozpoczął się nowy rok szkolny, wyjątkowo radosny i znamieny. W dniu rozpoczęcia nowego etapu nauki, uroczystie witamy dzieci urodzone w roku wydania Manifestu Lipcowego i wychowane w Polsce Ludowej, zwycięsko budującej ustrój sprawiedliwości społecznej — socjalizm.

Fakt ten daje nam okazję do spotęgowania wysiłku w kierunku realizacji zadań wychowawczych naszej szkoły, postawionych na III Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego przez Prezydenta Bolesława Bierut. Prezydent jasno określił nasz ideał wychowawczy: „Musimy wychować człowieka, który jest współczesnym w walce o przebudowę świata, gorącym patriotą, miłującym swój naród, ofiarującym mu cały swój młodzieńczy zapał i uzdolnienia, całe swe serce i wszystkie swe siły”.

Ideał ten, w przeciwnieństwie do szkoły burżuazyjnej wychowującej wybujałych indywidualistów, stawia zadania wychowania ludzi zdolnych, płomiennych patriotów, z poczuciem międzynarodowej solidarności z masami pracującymi całego świata, ludzi pełnych wiary w twórcze możliwości człowieka budującego coraz lepsze piękniejsze życie.

Taki oto cel wychowawczy stawiamy u progu nowego roku szkolnego naszemu nauczycielstwu, organizacji młodzieżowej, rodzicom i całemu społeczeństwu. Osiągnięcie tego celu wychowawczego wymaga ofiarnych wysiłków ze strony nauczycieli i wy-

chowawców wymaga też aktywnej, świadomej i nieustannej pracy.

Rozpoczynający się rok szkolny został szczególnie starannie przygotowany przez Wydział Oświaty terenowych Rad Narodowych, organizacje społeczne i Komisje Oświaty i Kultury. Przygotowawczy okres, poprzedzający rozpoczęcie nowego roku szkolnego, został poświęcony na zmobilizowanie wszystkich sił w celu zapewnienia bazy materialnej naszemu szkolnictwu. Wynajęto 538 izb lekcyjnych, przygotowano 650 nowych mieszkań dla nauczycieli, odremontowano wszystkie szkoły w okręgu. „Dom Książki” rozprosił na terenie całego województwa milion podręczników, co umożliwiło realizację hasła: — Każdy uczeń — ma wszystkie potrzebne podręczniki. Zatrzeszczono również o zaopatrzenie szkół i nauczycieli w opał. Do chwili obecnej zadanie to wykonano w 75 proc. Pomyślnie rozwiązano sytuację materiałną naszych szkół było możliwe dzięki pełnemu włączeniu się w tę akcję Prezydentów GRN, które podjęły współzawodnictwo, rywalizując ze sobą szlachetnie o najlepsze przygotowanie budynków szkolnych do nowego roku.

Jeszcze większe osiągnięcia można zanotować na odcinku podniesienia stopnia organizacyjnego szkół podstawowych województwa. Dzięki zatrudnieniu 946 nowych nauczycieli, absolwentów Liceów Pedagogicznych i Kursów Przygotowawczych, zmniejszyła się ilość szkół o jednym nauczycielu z 43 proc. na 30

CZESŁAW ŁOJKO
Członek Prezydium WRN
Kierownik Wydziału Oświaty

proc. a liczba szkół realizujących program siedmiu klas szkoły podstawowej wzrosła do 32 proc. w porównaniu z 20 proc. w roku ubiegłym i 7 proc. przed wojną.

Specjalną uwagę poświęcono szkołom wiejskim. Np. w powiecie kolneńskim mamy w bieżącym roku szkolnym 49 proc. szkół, realizujących program siedmiu klas.

Zatrzeszczono się również o zapewnienie młodzieży wypożyczalni wakacyjnego, a nauczycielstwu — podniesienia poziomu wiadomości. Akcją letnią zostało na terenie białostockim objęte ponad 22.000 dzieci i młodzieży. Na-

uczycielstwo w okresie wakacyjnym na różnego rodzaju kursach pogłębiło swoje wiadomości, przygotowując się lepiej pod względem ideologicznym i fachowym do zadań stojących w nowym roku szkolnym.

Pełne podsumowanie okresu przygotowawczego znalazło swój wyraz na konferencjach sierpniowych. Konferencje te, to na szeroką skalę zakrojone masowe narady wyciwcze, mobilizujące całe nauczycielstwo do realizacji podstawowych zadań, jakie Rząd Ludowy stawia przed szkołą. W bieżącym roku na porządku dziennym konferencji sierpniowych postawiono dwa zasadnicze zagadnienia:

pracy swych kolegów. Trzeba z uznaniem podkreślić fakt pięknych wystąpień absolwentów Liceum Pedagogicznego. W naradach sierpniowych mówiono dużo o pełniejszym wykorzystaniu organizacji harcerskiej i ZMP-owskiej do walki o wyższe wyniki nauczania, dano wyraz trosce wychowawców o podniesienie poziomu pracy organizacji młodzieżowych.

Główną osią drugiego dnia obrad było zagadnienie polittechnizacji, jako niezbędnego warunku dobrych wyników pracy szkolnej. Omówiono przytym szeroko osiągnięcia szkoły radzieckiej, będącej żywym przykładem dla naszej pracy.

Można śmiało i odważnie stwierdzić, że stworzono pełne warunki dobrego funkcjonowania szkolnictwa w nowym, 1951/52. roku szkolnym i że dzięki wspólnemu wysiłkowi całego społeczeństwa będzie można zrealizować szczytne cele wychowawcze szkoły Polskiej Ludowej i uczestniczyć w procesie budownictwa socjalistycznego.

Wierzmy głęboko, że nauczycielstwo, młodzież i rodzice zadania te przyjmą jako swoje bojowe zadania, podnosząc pracę w szkole na jak najwyższy poziom.

Święto szkoły

Po raz pierwszy w historii naszego kraju żadne dziecko nie zostanie poza szkołą. Oto, z jaką uwagą dzieci dobierają potrzebne podręczniki. Jasno i ciemno siedmiolatki z dumą wskazują w rączkach pierwszy w życiu zeszyt „w linie”.

Specjalnie serdeczne życzenia pomyślności towarzyszą dziś tym młodym nauczycielom, którzy w bież. r. rozpoczynają pracę pedagogiczną. 15.000 synów i córek robotników i chłopów wychowanych i przygotowanych do swego zawodu w Polsce Ludowej, wstępuje na szkolne katedry, jako bojowy oddział nauczycielstwa w walce o socjalistyczną oświatę.

Gdy wita ich życzliwy uścisk ręki starych pedagogów, przez oczy niejednego starszego kolegi przeniknie cieni niedobrego wspomnienia. 13 lat temu, tuż przed nowym rokiem szkolnym, rząd sanacyjny wyrzucił 25.000 nauczycieli na bruk. Czy było ich może zbyt wielu? O nie, w stosunku do potrzeb etatów nauczycielskich było dokładnie 50 proc. za mało. Brakowało szkół. Przed milionem dzieci zatrzasnęły się drzwi klas w których zaczynała się pierwsza lekcja...

„Patrząc na dzieci należy pamiętać — wszystko dla nich, owoce rewolucji nie dla nas, ale dla nich” — powiedział wielki przyjaciel dzieci, Feliks Dzierżyński. Owoce rewolucji w naszej ojczyźnie oznaczają a.a. dzieci wolność od głodu i strachu, poniewierki i ciemnoty. Już dziś oznaczają 5 razy więcej przedszkoli, niż w Polsce kapitalistycznej-obszarnej, 3 razy więcej szkół podstawowych, 6-krotnie licniejsze zastępy uczniów szkół średnich i liceów, 800.000 absolwentów szkół zawodowych, 150.000 stypendiów, kolonie letnie dla 88 razy większej liczby dzieci, niż w 7 lat po 1 wojnie światowej. Oznaczają wreszcie wspaniałe perspektywy rozwoju wspaniałej opieki nad dzieckiem i powszechnej oświaty.

„Podrastające dziś pokolenie kształtowało już będzie życie nowego społeczeństwa socjalistycznego. Dlatego też wielkie zadania stają przed nową szkołą i przed nowym nauczycielstwem — zadania wychowania nowego człowieka socjalistycznego, wpojenia młodzieży moralności socjalistycznej” — powiedział Prezydent Bolesław Bierut na III Zjeździe ZNP.

Dzieci i młodzież muszą dobrze się uczyć, bo trudne zadanie budowy socjalizmu wymaga bogatego zasobu wiedzy.

Chcemy, by młodzież zrozumiała i ukochala idee postępu i walki o lepszy świat, o szczęśliwszą przyszłość dla siebie i wszystkich ludzi. Aby swą pracą w szkole traktowała jako udział w walce o pokój, a jednocześnie by nauczyła się dostrzegać przyczyny zła, wyzysku, wojen imperialistycznych, nienawidząc tych, którzy dla utrzymania zagrabianych bogactw gotowi są rozpętać straszliwą wojnę.

Program pracy wychowawczej szkoły w nowym roku możemy streścić w kilku zdaniach:

- pogłębienie miłości dla Polski Ludowej i dumy z jej dorobku,
- wzmocnienia zapachu do pracy,
- zrozumienie przez młodzież swej roli w walce w obronie pokoju i postępu.

I ten właśnie program jest najbardziej istotną przyczyną głębokiego zainteresowania i radości, z którymi witamy nowy rok szkolny. Praca szkoły jest bowiem niezwykłym ogniwem pracy i wysiłku całego narodu. Inauguracja każdego etapu takiej pracy jest świętem. Świętem jest również pierwszy dzień nauki roku szkolnego 1951/1952.

Rocznik PKWN-owski idzie do szkół

W słonecznym dniu 7 rocznicy Manifestu PKWN, podczas defilady na Placu Dzierżyńskiego po raz pierwszy spotkałem Leszka Lisowskiego. Siedział na ramionach ojca-kolejarza. Kipiał wprost radością, wymachiwał co sił chorągiewkami, podobny chwilami do roztrzępanego gołębia. Szczęśliwy mówiący Manifestu.

Po raz drugi spotkał się z Leszkiem w Domu Książki. Z powagą, która przystoi przysięzemu uczniowi, przewracał kartki kolorowego elementarza. Liter jeszcze chłopiec nie znał, ale barwne ryciny przemawiały żywo do jego wyobraźni. Z przedszkola Zw. Zaw. Kolejarzy, w którym spędził 3 lata, wyniósł szerokie zainteresowania. Teraz rozpocznie naukę w szkole.

— Muszę się dobrze uczyć — oświadczył Leszek. — Jak dorosnę, będę żołnierzem i będę budował dla tatusia koleje i dworce.

Za kilka dni Leszek Lisowski i tysiące jego siedmiolatków przekroczy po raz pierwszy próg szkoły. Podobnie bywa co roku. A jednak dzień 1 września 1951 roku będzie specjalnie uroczysty, gdyż mali pierwszoklasisci, to dzieci urodzone w wolnej Ludowej Polsce. Pracę w szkole rozpocznie nowe pokolenie, nad którego dzieciństwem od urodzenia czuwał rząd i partia.

W naszej pamięci tkwi jeszcze mocno widok sprzed lat — postaci obdarzonych, małych gazetarzy, jedynych nieraz żywicieli bezrobotnych rodziców. Wiemy dobrze o tragicznej doli chłopięcego dziecka w Polsce przedwzrzesniowej, które często nigdy nie widziało szkoły, bo trzeba było paść krowy i gęsi u bogaczy.

Słowa nędza i bezrobocie, egzekucja i łapanka są nam starszymi aż nazbyt dobrze znane. Pamiętają je również starsze dzieci, którym lata okupacji odebrały zdrowie i dzieciństwo. Dla dzieci urodzonych w wolnej ojczyźnie są one już pustym, lub bardzo mało mówiącym dźwiękiem.

Rok 1944, rok ich przyścia na świat, przyniósł Polsce wolność. Bohaterska Armia Radziecka i Odrodzone Wojsko Polskie uwolniły kraj spod jarzma hitlerowskiego.

Powstała Polska Ludowa, która zapewniła wszystkim rodzicom pracę, dzieciom — miejsce w szkole.

W Polsce przedwzrzesniowej ponad 1.000.000 dzieci pozostawało poza szkołą. W tym roku poza szkołą nie pozostanie ani jedno dziecko.

Po to, aby najmłodszy obywatel naszego kraju wychowywał się jak najlepiej, zbudowano już 7.685 przedszkoli i 323 Domy Dziecka. W ogrodach jordanowskich w 1951 roku znalazło opiekę 16.700 dzieci. Ponad 1.000.000 małych wczasowiczów pojechało w czasie wakacji na kolonie i obozy.

Dzieci urodzone w Polsce Ludowej potrafią śmiać się radośnie i beztrasko, nie grożą im koszmarnie wspomnienia dawnych dni głodu i cierpienia; a przed nimi stoi otworem nowe, lepsze życie. Aby nie zabrały wojny, nie widziały mordu i krwi, rodzice ich swą pracą walczą o pokój, niepodległość i siłę ojczyzny.

1 września 1951 roku nie będzie zwykłym dniem rozpoczęcia nowego roku szkolnego, będzie on zarazem świętem nowego pokolenia, świętem szczęśliwych dzieci Polski idącej ku socjalizmowi.



Radosny jest pierwszy dzień w szkole. Z dniem tym rozpoczyna się nasza praca. Będziemy uczyć się pilnie — mówią dzieci szkół białostockich.

Młodzież rozpoczyna naukę w wyremontowanych budynkach szkolnych

Nowy rok szkolny rozpoczął się. Do świeżo odnowionych budynków i sal szkolnych podążyła młodzież. Za chwilę zasiądzie ona w nowych ławkach, aby znowu przez rok szkolny zdobywać wiedzę dla siebie, dla dobra Ojczyzny Ludowej.

W województwie białostockim, a szczególnie w Białymstoku, remonty szkół ukończono na czas. Po rozpoczęciu roku szkolnego nie przewiduje się dodatkowych prac remontowych, które mogłyby przeszkadzać w nauce. Załogi robotnicze Przedsiębiorstwa Ramontowo - Budowlanego, pracujące w bardzo szczyptych zespołach, gdyż znaczną liczbę murarzy, cieśli, stolarzy i innych rzemieślników zatrudnia ZOR, ostatnio wchłonęły prace przy budowie Wystawy Rolniczo - Gospodarczej, włożyły dużo wysiłku, aby sprostać zadaniu.

Dziś w budynkach szkolnych nr 11, 8, 15 i 10 znajdują się nowe ławki szkolne. Szkoła nr 7 wyposażona została w nowe krzesła. Lekcje fizyki i chemii odbywać się będą w pracowni fizyko - chemicznej przy ul. J. Marchlewskiego. Pracownia ta posiada wszystkie przyrządy i pomoce naukowe niezbędne do wykonywania doświadczeń przewidzianych w programach szkolnych.

Remonty szkół przeprowadzone zostały sprawnie również na terenie wszystkich powiatów naszego województwa.

Dodać należy, że młodzież szkolna naszego miasta korzystać będzie w bieżącym roku

z 19 nowych sal szkolnych, a w powiecie białostockim przeznacza się na ten cel 41 nowych lokali.

Przed Jagódką stoi otworem nowe, lepsze życie

Dzwonek. Drzwi otwiera młoda kobieta. Wyjaśniam cel wizyty i pytam o Marysę Filipczuk.

Gospodyni uśmiecha się i wola włąb mieszkanca: — Jagódko! Wywiad z „to-
bą”.

Jagódka-Marysia zajada właśnie z apetytem obiad. Wywiad — wywiadem, a trzeba się przecież posilić. Na pytania odpowiada pełną jedzenia buzią, uśmiechając się do siedzącej naprzeciw stolstrzyckiej.

— Co u ciebie, Jagódko? — Idę do szkoły. — Oj A ile masz lat? — W grudniu skończę siedem. A we wrześniu idę do szkoły. Do pierwszej klasy. — Czytać już umiesz? — Jeszcze nie, ale w szkole się nauczę. — A kim chcesz być, jak urośniesz? — Doktorem, dentystką. Obiad jest skończony. Wywiad też, bo przyszła uczennica musi przecież iść pobawić się z Krysia i Bożenka. Blask od okna kładzie półcienie na szcuplej, energicznej twarzy Kazimierza Filip-

czuka — ojca Marysi. Mówi o sobie.

Dzieciństwo i młodość miał ciężkie. Ojciec — tkacz, pracował przeciętnie cztery do pięciu miesięcy w ciągu roku. W domu panował niedostatek.

Młody Filipczuk, mając piętnaście lat skończył szkołę powszechną i zaczął ogłędzić się za pracą. O przyjęciu do gimnazjum nie było co marzyć: na to trzeba było mieć pieniądze.

Pracę też trudno było znaleźć. Bezrobocie, ta zgora kapitalistycznej Polski — dało się dotkliwie we znaki Filipczukowi. Dopiero w trzy lata później został przyjęty do fabryki włókienniczej Sokoła i Żilberfenniga.

Tak. Młodość miałem ciężką — mówi wolno. — Potem przyszła okupacja. Ale teraz — zmieniło się. Teraz po wyzwoleniu stanąłem do pracy w remontowej brigadzie. Odbudowywałem zniszczoną fabrykę. Na plecach trzeba było przenosić ciężkie części maszyn. I wrzacie — ruszyliśmy. Początkowo byłem bomerem — nawijałem osnowy. Później awansowałem na tkacza, na i poszło dalej...

W 48-mym już pracowałem na dwóch warsztatach.

W 1949 roku towarzyszył Filipczuk przystąpił do współzawodnictwa pracy. Przez cztery kwartały był przodowalikiem. Wysłano go na kurs mistrzów tkackich, a po powrocie — awansowano na kierownika Warsztatów Państwowego Głównego Przemysłu Włókiennego.

Rodzina Filipczuków przeżywa dziś swój wielki dzień. Mała Jagódka, urodzona w wolnej już od wyzysku burżuazji Polsce — idzie poraz pierwszy do szkoły.

Gdy widzi się uśmiechniętą buzię dziecaka, bawlącego się w przytulnym, nowym mieszkanku — na myśl przychodzi ponure obrazy życia robotniczego dzieci przed wojną. Faktycznie niechciana praca młodocianych, zamknięty dostęp do szkół. Głód, nędza i bezrobocie. Dzieci robotnicze i chłopieckie Polski Ludowej nie zajął już nigdy bieda i ucisku. Dla nich właśnie pracują tacy ludzie jak Filipczuk i tysiące innych przodowalników. Pracują i twórczo bronili, zdobywają klasy robotniczej.



Trudno jest jeszcze osiągnąć do leżydeł, jeszcze trudniej jest liczyć, a przecież to dopiero początek nauki.

Wcielamy w życie uchwały Berlińskiego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój



Zakończył się Zlot

W Berlinie zakończył się Zlot Młodych Bojowników o Pokój. Wśród wielu tysięcy delegatów z całego świata powrócili do domu kilkunastu delegatów województwa białostockiego. Czekają ich nowa praca. Ale nie tylko ich. Trzeba zmobilizować cały aparat organizacyjny ZMP, trzeba przeprowadzić jak największe spotkanie delegatów z młodzieżą we wsiach i miastach, aby każdy młody człowiek w naszym województwie znał uchwały Zlotu i wcielił je w życie w swojej codziennej pracy.

Wykonanie uchwał Zlotu oznacza dla działaczy aktywistów ZMP zmobilizowanie całej młodzieży do wykonania zadań Planu sześciolatniego na swoim odcinku pracy. W wypowiedziach delegatów, zamieszczonych w naszej gazecie czytamy, że nie wyobrażają oni sobie innej drogi walki o pokój, innej drogi wcielania w życie uchwał Zlotu, jak tylko drogę wzmacniania gospodarki naszego kraju, mocnego ognia w łańcuchu obrótców pokoju.

A więc czekają nas powatne zadania. Ale najpierw trzeba jak najszybciej zapoznać młodzież z uchwałami Zlotu, z przebiegiem samego Zlotu. Dotychczas nie wykorzystaliśmy jeszcze wszystkich swoich możliwości i dlatego na to zadanie powołujemy aktywistów ZMP-owskich zwrócić baczną uwagę. (Ks)

Jak przyjęto nas w Berlinie

Pierwszego dnia Zlotu wyszliśmy na miasto na obiad. Było to nasze pierwsze zetknięcie z mieszkańcami Berlina.

Nasza delegacja była wszędzie mile przyjmowana, na każdym kroku, czy to w tramwaju, czy w autobusie widzieliśmy wielki szacunek społeczeństwa niemieckiego do Polaków. Często na ulicach zatrzymywano nas i pytano, jak się czujemy w Berlinie. Ktoś z naszej delegacji zapytał raz: — Czemu się nas o to pytaacie?

Usłyszałem wtedy, że naród niemiecki doskonale pamięta o olbrzymich zniszczeniach naszego kraju, pamięta o 6 milionach Polaków zamordowanych przez faszystów niemieckich.

Gdy mówiliśmy, że naród polski doskonale odróżnia lud niemiecki od faszystów niemieckich, spotkaliśmy się z radosnymi uśmiechami i zapewnieniami wiecznej, nierozzerwanej przyjaźni.

Już od chwili pierwszej przechadzki po Berlinie młodzież nasza zaprzyjaźniła się z młodzieżą niemiecką. Już po kilku minutach rozmowy znajdowaliśmy wspólny język; zostawiliśmy w Berlinie wielu przyjaciół. Teraz wydaje się nam, że znamy się z nimi od wielu, wielu miesięcy.

Młodzież niemiecka otaczała nas taką opieką, była tak prosta i otwarta, że czuliśmy się jak we własnym domu.

Mikołaj Onacik
delegat na Zlot
przewodn. ZP ZMP w Białymstoku



Delegaci naszego województwa na III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Stoją od lewej: Mikołaj Onacik z Białego, Aleksy Klimiuk z Białegostoku, Włodzimierz Roszczenko z Hajnówki, Mikołaj Onacik z Bielska, Aleksy Klimiuk z Białegostoku, Włodzimierz Roszczenko z Grajewa, Mieczysław Dorożko z Białegostoku, Piotr Karpiuk z Białegostoku, Krystyna Wasilewicz z Białegostoku, Józef Jakubowski z Łomży i Lucjan Gulan z Augustowa.

Delegaci białostoccy wrócili z Berlina

Zakończył się III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Na wszystkie strony świata rozjechał się delegaci ze Zlotu, by ponieść do mas młodzieży słowa przyjaźni i pokoju, by przenieść wspaniały dorobek Zlotu Berlińskiego do wszystkich krajów świata. Wrócili także delegaci młodzieży białostockiej.

Wrócili pełni niezapomnianych wrażeń, wzmocnieni w swej wierze w zwycięstwo oboju o pokój. W Berlinie wiele widzieli, wiele zrozumieli. Bo też wspaniały był Zlot. Dziesiątki tysięcy młodych chłopców i dziewcząt z całego świata, w różnorodnych narodowych strojach, dwa miliony niebieskobluzych FDJ-otowców, aktywistów wielkiej Armii Pokoju — manifestowało na Zlocie.

I zrozumiała delegatka z Białegostoku Krystyna Wasilewicz chociaż trudno było jej porozumieć się z niektórymi delegatami, mówiącymi swoim narodowym językiem — że mamy na całym świecie dobrych przyjaciół, którzy dążą do tego samego celu, co i my — do pokoju i lepszego jutra.

Zrozumieć i naocześnie przekonać nas delegaci, że na zachód od Odry mamy dobrych i pewnych przyjaciół w niemieckiej młodzieży i niemieckich ludziach pracy.

„Nie mogliśmy przejeżdżać, przejechać samochodem — żeby nas nie zatrzymało kilkanaście razy, nie ścisłano dłoni, mocno — serdecznie — ze słowami „Freundschaft“, „Frieden“ — mówi delegat Aleksander Fiedosiuk. Do pamiętnika zlotowego Krystyna Wasilewicz wpisała się robotnica Hanl Hast z Niemiec Zachodnich. Napisała: „My nigdy nie zapomniemy, jak serdeczne i przyjazne było nasze spotkanie z polskimi delegatami. Niech żyje nasza głęboka przyjaźń“.

Nie zapomną tych spotkań i nasi delegaci. Będziemy tę przyjaźń z młodzieżą niemiecką pogłębiać — bo w niej tkwi

gwarancja pokoju. Delegaci nasi oglądali wspaniałą manifestację 2 milionów młodzieży niemieckiej przeciw remilitaryzacji.

Mocnym twardym uściskiem dłoni wyrazili swe współczucie dla poranionych przez Adenauera i jego politykę FDJ-ów, które



PIOTR KARIPIUK, wiceprzewodniczący ZP ZMP w Białymstoku, delegat na Zlot w Berlinie, (na zdjęciu) mówi: Zlot — to była wspaniała manifestacja młodzieży postępującej całego świata na rzecz pokoju. Szczególnie głęboko utkwiły mi w pamięć słowa studenta koreańskiego Kim-Sensika: — Młodzież koreańska odczuwa niewysłowioną wdzięczność dla młodzieży polskiej za radość jaką jej sprawili podarunki od Polaków, nadane na front w czasie najcięższych działań wojennych.

rzy poszli ze słowem przyjaźni i piosenką do amerykańskiej strefy Berlina, Zaciszał się widok złączenia się zbirów adenauerowskich nad FDJ-owcem z Niemiec Zachodnich, który chciał przybyć na Zlot, jak dziesiątki tysięcy jego kolegów. Razem z FDJ-owcami z czią zwiędzali wspaniali cmentarz żołnierzy radzieckich i pomnik w Treptow oddając hołd tym, którzy naszem i niemieckiemu narodowi przynieśli wolność. umożliwili przepędzenie faszystów. Oglądali w Poczdamie miejsce w którym odbyła się Konferencja Poczdamka,

której Uchwały łąmia obecnie imperialiści. Byli w pokoju, w którym pracował tow. Stalin.

Trudno opisać nastroj jaki tam panował, streścić te rozmowy, gesty przyjaźni i braterstwa. Trudno opisać wspaniałe występy najlepszych zespołów artystycznych świata. Ważne jest jedno: Zlot był wspaniałą manifestacją pokoju i przyjaźni. Manifestacją za pokojem i lepszym życiem — przeciw wojnie, nędzy i wyzyskowi. Protestem przeciw próbom podpalenia świata. Bojowym przejęciem niezwykłych sił jakie, kryją się w milionach młodych chłopców i dziewcząt.

Zgodnie dzwicywały na Zlocie słowa pieśni pokoju — hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej. Zgodnym rytmem były serca młodych bojowników o pokój.

W Berlinie jeszcze lepiej rozumieliśmy — mówi Tadek Dorożko — że jeden wspólny jest wróg — imperializm amerykański i jednych wspólnych mamy przyjaciół — potężny Związek Radziecki i jego mądrego Wodza Tow. Stalina.

Zlot pomnożył siły pokoju. Wzmacnia się, przybiera na sile walka o jutro bez huku bomb, bez pożaru i ruin. Młodzież jest po stronie pokoju całym sercem. bo pokój to nauka i praca, rozkwit kultury narodowej to radosny uśmiech, to lepsze życie tworzone milionami młodych rąk.

Zwycięży wolność, przyjaźń i pokój — tego uczy berlińskie spotkanie.

Henryk Kollat
Z-ca kier. wdz. propagandy
ZP ZMP

M. Febkowskii

Pokój! Mir! Frieden! Paix!

Od równika po biegun niepodległa pleśń leci przez granice, przez morza i ląd. Działaj śpiewu naszego śadna przemoc nie zgniecie, bo niezłomny potężny nas front.

Zadna sila nie rozłączy naszych dni. Niech jak hajnal pleśń nasza mknie.

Millardowy płońe gniew. Millardowy huczy śpiew. Pokój, Mir. Boicie, Paix. Frieden, Paix.

Próżno lotrzy się zbroją, próżno wzniesić cicha potar, by powstrzymać zwycięski nasz wiek.

Dziś w obronie p-koju razem z Janem, Stierozą staje Peter, Fernando i Dżek. Zadna sila itd.

Chociaż walka jest ciężka, chociaż chmury się kłębią, praca pokój wnosimy jak dom. Niech w nim z ludźmi zamieszka słońce, blask i gągule i niech życie dorówna w nich snom.

Zadna sila itd.

Ślubowanie Młodzieży Świata

Uczestnicy III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój złożyli uroczyste ślubowanie, w którym czytamy m. in.:

„My, dwa miliony chłopców i dziewcząt ze 104 krajów świata, przedstawiciele najróżnorodniejszych ras, światopoglądów, wierzeń religijnych i warstw społecznych, przybyliśmy do Berlina... by wobec całej ludzkości uroczyste oświadczyć, że niezłomną wolą młodej generacji wszystkich krajów i narodów i jej najgłębszym życzeniem jest utrzymanie pokoju i wywalczenie lepszej przyszłości.“

Ze wszystkich sił walczyć będziemy o zapobieżenie nowej wojnie,

* o zdemaskowanie i pokrzyżowanie planów wrogów pokoju i ludzkości,

* o powstrzymanie wyścigu zbrojeń i polepszenie warunków życia młodzieży,

* o wzmocnienie przyjaźni i pokojowej współpracy narodów i młodzieży wszystkich krajów,

* o utrzymanie naszej jedności we wspólnej walce o pokój, o wzmocnienie i rozszerzenie naszej jedności, która tak wspaniale wyraz znalazła na Zlocie,

* o przyciągnięcie do naszej aktywnej walki dalszych milionów chłopców i dziewcząt;

Przysięgamy, że ze wszystkich naszych sił uczestniczyć będziemy w kampanii o zawarcie Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami. Pakt taki stworzy bowiem podstawy pokojowej współpracy narodów.

W TEJ UROCZYSTEJ CHWILI PRZYSIĘGAMY, ZE POZOSTANIEMY WIERNI SPRAWIE POKOJU!“

Spotkanie z delegatem

Do Janowa, w powiecie sokólskim, przyjechał niecodzienny gość. Młody tkacz ZMP-owiec. Aleksy Klimiuk, z Białostockich Zakładów Przemysłu Wełnianego, który reprezentował młodzież białostocką na zlocie w Berlinie.

Ponad 500 osób zebrało się na rynku janowskim. Tego dnia odbywały się również dożynki, radosne święto bogatych plonów w ludowej Ojczyźnie. Wymownym symbolem stało się spotkanie delegata z młodzieżą i mieszkańcami Janowa. Walka o pokój tam, w demokratycznym Berlinie, to było podsumowanie dorobku młodzieży, to groźne ostrzeżenie dla imperialistycznych podlegaczy wojennych, to wytyczenie dróg dalszej walki o pokój dla młodzieży całego świata.

Tu, w polskiej wsi Janów, walka o pokój to codzienny wysiłek pracującej młodzieży chłopskiej, to większe plony, chleb dla pokojowego budownictwa.

Mówił o tym delegat Klimiuk. Czytał tekst ślubowania Młodzieży Świata, która nie ustanie w walce o pokój. „Wracamy do swych krajów, pełni entuzjazmu na myśl o niezapomnianych dniach Zlotu, o dniach, które stały pod znakiem szczerzej przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. Wracamy do swych domów bardziej niż kiedykolwiek przekonani o tym, że siły pokoju odniosą zwycięstwo“.

W skupieniu słuchała młodzież Janowska dalszych słów

swego delegata, który opowiadał o brutalnych szkandach rządów imperialistycznych wobec młodzieży. „Imperialiści amerykańscy nie zawahali się użyć siły wobec młodzieży, ażeby nie dopuścić do utworzenia wspólnego frontu walki o pokój“.

W skupieniu słuchała młodzież tych słów. Bliski im jest Zlot, bliska im jest walka o pokój. Wzmogą swe siły w pokojowej pracy. Bo to jest ich jasna, radosna przyszłość.



Delegat Lucjan Gulan (na zdjęciu powyżej) jest pracownikiem tartaku w Lipowcu, gdzie wyrabia 230 proc. normy. — Dotrzymany przysięgi złożonej na zlocie — mówi — Wytrwałą pracą będziemy stale walczyć o pokój.

Zwycięży Wolność, Przyjaźń, Pokój!

Nasze wspólne zabawy i pieśni śpiewane razem na Zlocie mówiły o tym, że młodzież niemiecka i polska będzie zawsze walczyła w obronie interesów klasy robotniczej, w obronie pokoju.

Chwile tych krótkich spotkań tak utkwiły mi w pamięci, że gdy musiałem odjeżdżać — to tęgnaliśmy się jak bracia, mówiąc jeden drugiemu, że nigdy już nie zaniknie przyjaźń między nami. Na Zlocie jeszcze bardziej przekonałem się o bojowej postawie młodzieży FDJ.

Widziałem też dziewczynkę ranną przez adenauerowskich gangsterów, oraz wielu młodych Niemców maszerujących na defiladzie z obandażowanymi głowami. Przypomniałem wtedy sobie i o

kruczeństwa ostatniej wojny i jednocześnie uświadomiłem sobie jak wielką zbrodnię popełnili faszyci Adenauera.

Pomyślałem wtedy: — Nie tylko my walczyliśmy w obronie pokoju, ale walczy również młodzież niemiecka, która dziś daje dowód, że pragnie pokoju i braterskiego współżycia między narodami. Obok młodzieży polskiej i niemieckiej kroczy również postępową młodzież z krajów kapitalistycznych.

Gdy rozmawiałem z jedną z koleżanek z Francji o warunkach życia w jej kraju to odpowiedziała mi krótko: „Ciężki niedostatek, głód i brak pracy“. To samo mówił mi kolega z Włoch. Na poezjanta zaś dodał: „Po powrocie do Polski pozdrów wszystkich w

imieniu młodzieży i klasy robotniczej Włoch i powiedz, że my zawsze jesteśmy z Wami“.

Gdy słyszałem te słowa pełne nadziei zwycięstwa i pełne nadziei, gdy słyszałem w jak ciężkich warunkach żyje młodzież krajów kapitalistycznych, zaprzęgałem po święcie całe swe życie, aby jak najprędzej kolezdy ci mogli żyć, pracować i uczyć się, tak jak ja uczę się i pracuję w Polsce Ludowej. Będę więc walczył i pracować tak, żeby przyczynić się do budowy socjalizmu w Polsce, a tym samym będę walczył wspólnie z nimi o nową Francję i nowe Włochy, wolne, bez wyzysku i ucisku.

TADEUSZ DOROŻKO,
delegat na Zlot Berliński
student AM w B-stoku,



Sześcioletni wzrost produkcji przemysłowej. Kombinaty włókiennicze 34 nowe fabryki. 21 tysięcy jasnych izb dla ludzi pracy. Kanalizacja dla robotniczych dzielnic Białegostoku. Prąd elektryczny dla setek gromad i osiedli. Przekroczenie o 59 proc. dotychczasowego poziomu produkcji rolnej. Zwiększenie o ponad 30 proc. stanu zatrudnienia w przemyśle...

Krótkie te zdania, w styczniu 1951 roku śmiało rzucane jako wytyczne dalszego, sześciolatniego rozwoju naszego województwa, nabierają coraz żywszych, coraz bardziej wyrazistych kształtów. Zdumiewające cyfry planu sześciolatniego codziennie przekształcają się w rzeczywistość zmieniającą gospodarczą strukturę województwa, przeorując jego układ klasowy, czyniąc bogatszą i za-



Maria Sokółka, pracownica PZPW im. Sierżana wyrabia 149 proc. normy

sohnlejszą ludność pracującą miast i wsi.

21 tysięcy izb. 34 fabryki. Przed wojną — niezliczalna mrzonka fantasty. Dziś?.. Dziś, po przeszło półtora roku realizacji planu, lat wiera już można wyobrazić sobie rozmach tego przedsięwzięcia.

Gdyby ustawić wszystkie domy mieszkalne sześciolatniego planu naszego województwa, i te już wybudowane, i te, które mają powstać, wyobrazić je sobie jako jednokondygnacyjne bloki, otrzymalibyśmy wtedy obustronnie szereg zabudowaną, ośmiokilometrową ulicę. A gdyby wokół 34 nowych zakładów przemysłowych, wokół wielkiego kombinatu włókienniczego, roszarni, cukrowni, zakładów przetwórczych, ukształtować wśród zieleńców dzielnice mieszkalne z tych właśnie bloków, powstałoby olbrzymie, 40-tysięczne, socjalistyczne miasto. Z kinami, żłobkami, przedszkolami, szkołami, stadionami sportowymi, z domami kultury.

Niewątpliwie, po zwycięskim zrealizowaniu planu sześciolatniego i na terenie naszego województwa, wzorem radzieckiego Komsomolska i polskiej Nowej Huty, powstaną także własne miasta. Miasta ludzi szczęśliwych.

Zróżdła naszej dumy

Walka o realizację wielkich zadań planu sześciolatniego przebiega na każdym odcinku gospodarczego, politycznego i społecznego życia naszego województwa. Przebudowuje się stare zakłady, bu-



duje się nowe. Walczy się o pełne wykorzystanie istniejących już urządzeń, przedłuża się życie maszyn w służbie socjalistycznej gospodarki. Zakłogi fabryk z roku na rok, z miesiąca na miesiąc zwiększają wydajność pracy.

Jednym z przykładów szybkości naszego rozwoju w planie sześciolatnim może być wzrost zatrudnienia w przemyśle włókienniczym wyrażający się cyfrą 270 proc. Równocześnie, w tym kluczowym dla województwa przemyśle, zarobki wzrosły o 148 proc. a produkcja o 1080 proc.

Tkacze z Zakładów Przemysłu Wełnianego im. Sierżana w Białymstoku zdają sobie doskonale sprawę z wagi ich udziału w realizacji zadań planu. Wiedzą, że zwiększenie produkcji tkanin z 397,6 milionów metrów w roku 1949 do 607,7 mil. metrów w roku 1951, to nie tylko zagadnienie zwiększenia ilości krosien i warsztatów tkackich w starych i nowych fabrykach. Dlatego też, w roku ubiegłym zwiększyli wydajność pracy o 9,4 proc. w stosunku do roku poprzedniego, uzyskując zarazem podwyżkę płac o 8,1 proc. W pierwszym półroczu b.r. w porównaniu z I półroczem 1950 roku wełniarze z zakładów Sierżana podnieśli wydajność pracy o dalsze 18 proc.

Wełniarze wiedzą również, że zadanie ich nie ogranicza się do zwiększenia ilości produkcji, że równie ważnym za zadaniem jest podniesienie jakości produkcji. I na tym odcinku odnoszą sukcesy. Zamiat 85,65 proc. tkanin i gatunku, wyprodukowanych w roku 1949, w roku 1950 uzyskali 96,91 proc. tkanin pierwszej jakości. I walkę prowadzą nadal.

O 5 proc. podnieśli wydajność pracy robotnicy Fabry-



Przewodnik pracy roszarni na Wysokim Stoczku, stogowy Józef Kaszewski.

ki Chemicznej w Hajnówce. o 7,21 proc. — warsztatowcy PKP ze Starosielec. Pracownicy tartaków na terenie naszego województwa przekroczyli w roku ubiegłym planowany wzrost wydajności pracy o

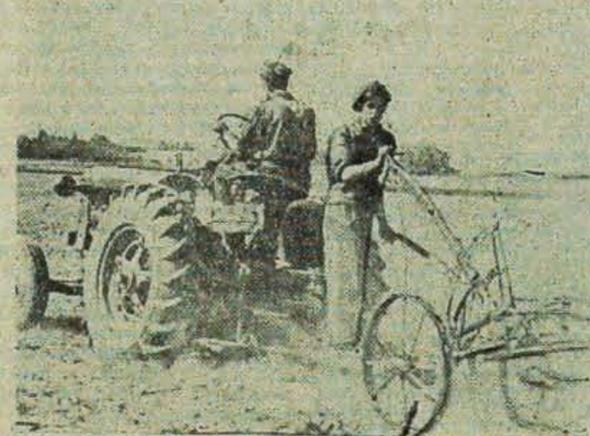
0,96 proc. We wszystkich zakładach przemysłowych obniżono koszty własne — przeciętnie o 3 proc.

Wies

idzie śmiało naprzód

Rolnictwo nie pozostaje w tyle za przemysłem. Przed wojną zbiory zbóż kłosowych dochodziły zaledwie do 7q z 1 ha. Obecnie, w drugim roku sześciolatki, przeciętne plony wahają się wokół 12 q.

PGR - Rutka w pow. białskim, jako jeden z przodujących uzyskał w roku bieżącym o 10 q żyta z ha więcej, niż w roku ubiegłym. PGR Knyszyn zebrał po 14,5 q zamiast planowanych 13,5 q., przy czym gospodarstwo Mikiczin obsługiwane przez brygadę połową tow. Bronisława



Traktorzysta Jerzy Chowański i przyrzepowy Czesław Czerepko z PGR Knyszyn wyrabiają na „Zetorze” 118 proc. normy. Dzięki takim jak oni, zespół Knyszyn uzyskał w roku bieżącym ponadplanowe zbiory zbóż kłosowych.

Ożlańskiego uzyskało aż 20 q. Zamiast planowanych 14 q. Jęczmienia, PGR Knyszyn zebrał przeciętnie 18 q. a brygada Stanisława Czerepki z gospodarstwa Jesionówka — 27 q. Uzyskano również ponadplanowe plony pszenicy ozimej.

Spółdzielnia produkcyjna w Augustowie zebrała po 6 q pszenicy więcej, niż okolice gospodarze indywidualni, wykazując wyższość gospodarstwa kolektywne. Jan Kotowski z gromady Orzechowo, w powiecie elckim zebrał w roku ubiegłym po 755 q buraka cukrowego z jednego hektara, podczas gdy już 200 q uważa się za pomyślny plon.

Opieka państwa — podstawa wysokich plonów

Wysoki wzrost produkcji rolnej, niemożliwy do osiągnięcia przed wojną, zawdzięczamy przede wszystkim opiece ludowego państwa i bojącej postawie robotników PGR, członków spółdzielni produkcyjnych oraz rozumiejących potrzeby rozwijającego się przemysłu chłopom małopolskim i średniopolskim.

Opieka państwa znajduje swe odbicie w imponujących cyfrach, ilustrujących postęp techniczny rolnictwa. Podczas gdy przed wojną na terenie naszego województwa na polach obszarowych pracowały tylko dwa traktory, to dziś PGR-y wspólnie z sześcioma POM-ami i 138 SOM-ami, służącymi również gospodarce indywidualnej, dysponują już tysiącami traktorów i czterema tysiącami silników. Jeżeli przed wojną 1200 ton nawozów sztucznych użyłoby rocznie pola obszarowe, to w roku bieżącym pola PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i indywidualnych gospodarzy, ze szczególnym uwzględnieniem potrzeb karłowatych i średniackich, korzystały z 40.000 ton nawozów. Budowa wielkich zakładów che-

BIAŁOSTOCZYZNA W pracy i walce o pokój

micznych, spośród których Wizów już rozpoczął produkcję zapewnia nam stały wzrost dopływu nawozów na wies.

Dążąc do jeszcze wydawniejszego zwiększenia plonów Państwo Gospodarstwa Rolne i spółdzielnie produkcyjne przygotowują do tegorocznych siewów jesiennych duże zasoby wysokopiennej ziarna kwalifikowanego. PGR Knyszyn — jak zresztą większość PGR-ów — zaopatry chłopów indywidualnych w ziarno kwalifikowane, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia plonów w gospodarstwach chłopskich.

Stoją przed nami nowe zadania

Zakończenie realizacji zadań pierwszego roku planu 6-letniego i pierwszego

przeciętną obniżkę nakładów pracy i surowca o 3 proc., pozostały jednak w tyle za innymi województwami. Świadczy o tym wynik, który jest niższy o 0,4 proc. od ogólnopolskiej obniżki kosztów własnych uzyskanej w roku ubiegłym.

Przeprowadzając dalszą walkę o obniżkę kosztów, zakłady przemysłowe województwa białostockiego, szczególnie uwagę winny zwrócić na zagadnienie oszczędności surowca i materiałów pomocniczych.

O niewłaściwej pracy kierownictwa i organizacji partyjnej Zakładów Jedwabniczo-Galanteryjnych świadczy fakt że w zakładach tych na wyprodukowanie 1 m. tkaniny zużywa się niemal o 100 proc. więcej niż w Zakładach im. Sierżana. Ponadto, nadmierne zużycie węgla nadal ciąży na kolejnictwie i zakładach produkujących energię elektryczną.

Wiele również niedociągnięć obserwujemy w walce o pełne wykorzystanie urządzeń produkcyjnych, a szczególnie traktorów i maszyn rolniczych.

Awaria, głównie z winy białostockiej Technicznej Obsługi Rolnictwa, 13 traktorów elckiego POM w pełnej kampanii żniwno-omłotowej, świadczy, że kierownictwo i kontrola techniczna warsztatów TOR w Białymstoku nie przywiązuje należytej wagi do solidnego przeprowadzenia remontów, że załoga tych warsztatów nie współdziała z mechanikami i traktorystami POM-owskimi w walce o racjonalne wykorzystanie sprzętu.

Stanowczo więcej uwagi należy na terenie naszego województwa poświęcić wy-



Przewodnik pracy z białostockiej fabryki szkielek Helna Rusłowicz, swym stosunkiem do pracy zawodowej i społecznej daje mobilizujący przykład towarzyszom pracy.

korzystaniu rezerw zaopatrzenia. Jako przykład służyć może niedbalstwo Centrali Ogrodniczej, która w pełni sezonu letniego nie potrafi od-



Nasze pokojowe budownictwo wznosi coraz więcej nowych, pięknych gmachów. Na zdjęciu widzimy gmach szkoły pięcioklasowej w Białymstoku.

powiednio zaopatrzyć placówki uspołecznionego handlu do talcznego w jarzyny i owoce, podczas gdy sady PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i chłopów indywidualnych nie znajdują zbytu swych plonów.

Walka trwa

Szczególnie ostro winna przebiegać walka ze spekulacją mięsem. Handlarze wykupujący mięso bezpośrednio na wsi i spekulujący w mieście kosztem człowieka pracy dezorganizują nasz rynek, stwarzając sztucznie narodziły popyt na produkty



Jan Kalisty, przodownik pracy, mechanik-brygadista PGR Kurów w powiecie wysokomażowieckim.

mięsne, mimo, iż pogłowie trzody chłownej i bydła systematycznie wzrasta.

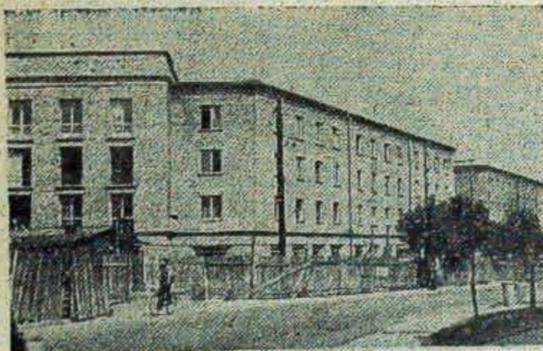
Organizacje partyjne i ZSCh powinny większy nacisk położyć na akcję uświadamiającą producenta trzody chłownej o korzyściach i ulgach wynikających z kontraktacji, winny przyczynić się dzięki temu do zlikwidowania kanałów, którymi mięso dociera do rąk spekulanta. Raz na zawsze skończyć trzeba z samozaopatrywaniem się stołówek pracowniczych z pomocą aparatu skupu.

Wróg klasowy stara się dotrzeć wszędzie zdezorganizować, gdzie tylko się uda, naszą gospodarkę. Nasilenie walki klasowej w miarę wzrostu naszych osiągnięć, uciekania się do najbardziej zamaskowanych metod walki ze strony wroga, zmusza nas do zdwojenia czujności. Zarówno na odcinku handlu, jak i produkcji, pracy politycznej czy kulturalnej.

Dumni jesteśmy z naszych osiągnięć. Twórcza działalność robotników, chłopów oraz inteligencji pracującej województwa białostockiego, jako konkretny wkład w dzieło walki o pokój, przyniosła plony. Ten fakt jednak, nie powinien stać się źródłem samospokojenia i niefrasobliwości. Przeciwnie — zobowiązuje masy pracujące województwa do zdwojenia wysiłków, do zwrócenia szczególnej uwagi na dziedzinę dotychczas zaniedbaną.

Walka trwa. Naszym zadaniem — przychylić ją na korzyść pokoju, ku pełnemu zwycięstwu socjalizmu, do którego toruje nam drogę Plan Sześciolatni.

Jan Poprawski



Zniszczony przez hitlerowski okupanta Elajstok szybko odbudowuje się stając się nowoczesnym miastem o silnym przemyśle i pięknych dzielnicach mieszkaniowych. W centrum nowego Białegostoku rośnie osiedle ZOR-u, w którym zamieszkuje budowniczość naszego miasta.

Na zdjęciu: nowowbudowane bloki mieszkalne przy ulicy 1 Maja.

Kronika Białostocka

garnie województwa zaopatrzone podręczniki szkolne dla wszystkich klas

Już 40 tys. osób

Wycieczki z całego kraju zwiedzają wystawę rolniczą

WAZNIEJSZE TELEFONY
 Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, ul. 1-go Maja, tel. 555.
 Miejska Straż Pożarna, tel. 3.
 Dyktury aptek — Apteka Nr. 1, ul. Dąbrowskiego 3.
 Biblioteka Miejska, ul. Crzeszki 15, czynna codziennie w godzinach od 8 do 18.

WIEŚNI I TAŚCE
WYKONANIU ZESPOŁU WOJEWÓDZKIEGO
 W dniu dzisiejszym o godz. 20,30 i jutro o godz. 17,30 i 20,30 wystąpi na scenie Teatru im. A. Węgiełka Zespół Pieśni i Tańca Jednostki Wojska Obrony Pogranicza.

Repertuar kin

- Teatr im. A. Węgiełka — nieczynny.
- Kino „Ton“: „Uczennica 1a“ — prod. radzieckiej, dod.: „Byłszy na wczasach“, godz. seansów 18,30 i 20,30.
- Kino „Pionier“: „Góra dziewczęca“ — prod. radzieckiej — dod.: „Świat młodych“, godz. seansów 18 i 20.
- Kino „Uciecha“ w Łomży: „Pewnej nocy“, dod.: „Młode skrzydła“.
- Kino „Bałtyk“ w Suwałkach: „Na odsiecz Carycyna“, dod.: „Przedział sportowy“.
- Kino „Znicz“ w Bielsku Podlaskim: „Rwący potok“, dod.: „Ostrożnie, truczyna“.
- Kino „Wolność“ w Hajnówce: „Wiosna w Sakenie“, dod.: „Korea oskarża“.
- Kino „Iskra“ w Augustowie: „Swinarka i pastuch“.
- Kino „Przyjaźń“ w Grajewie: „Antoni i Antonina“.
- Kino „Zorza“ w Elku: „Dziewczyna ze Słowacji“.
- Kino „Kios“ w Sokółce: „Wilcze dory“, dod.: „Instynkt zwierząt“.
- Kino „Przedownik“ w Kolinie: „Spisek bankrutów“, dod.: „Sport radziecki“.
- Kino „Oka“ w Gołdapi: „Bitwa Stalingradzka“, II cz., dod.: „Pokój zwycięży“.
- Kino „Gwardia“ w Sejsnach: „Czekaj na mnie“, dod.: „Sport radziecki“.

uczni pójdzle do szkoły z własnymi podręcznikami województwa białostockiego nie ma w tym potów z nabyciem podręczników szkolnych. Do miasta, do każdej wsi dotarły książki szkolne na przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego.

Wszystkie tytuły książek. Kierownictwa księgarń i sklepów Gminnych Spółdzielni „Samopomoc Chłopska“ zwróciły się o doprowadzenie do sklepów odpowiednich podręczników. Ponad miliony podręczników, którymi na rynek, daje gwałtownie zaspokojenie potrzeb młodzieży. „Domy Książki“ dając do nasycenia terenu kinmi posiadanymi tytułami podręczników, zorganizowały w miejscowościach ośrodkach stoiska, w których podobnie, w księgarniach zaoferować się może młodzież

dane na półkach i stołach podręczniki szkolne. Każdy z łatwością odnajduje potrzebne mu tytuły książek.

Podręczniki ułożono w komplety według poszczególnych klas. Wielkie zapasy książek umieszczono także, na skutek braku miejsca w sklepie, w przyległych do magazynach.

Mimo wlekiego zainteresowania uczniów i rodziców podręcznikami nie spotyka się w sklepach tłoku, bowiem podręczniki rozpoczęto sprzedawać z nadesłanych o wiele wcześniej transportów. Ceny podręczników są bardzo przystępne. Elementarz kosztuje np. 4,50 zł. Czytanka dla klasy II 1,50 zł. Biologia dla klasy IV — 1,90 zł. Wypisy dla klasy VII — 3,75 zł.

Rzucenie na rynek dużej ilości książek szkolnych daje każdemu uczniowi możliwość indywidualnego ich nabycia. Korzystalszym jest jednak nabywanie ich zbiorowo przez szkoły. W tym ostatnim bowiem wypadku otrzymuje się 10 proc. rabatu.

Niektóre ze szkół przysłały księgarniom orientacyjne plany zakupów książek. Plany te ułatwiły w dużym stopniu pracę księgarń.

Sprawnie przeprowadzenie podręczników wśród uczniów zapewnia również fakt posiadania przez szkoły zeszlornicznego zapasu książek, które zostały zakwalifikowane do dalszego użytku.

o godz. 8 rano młodzież rozpoczyna nowy rok szkolny

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w całym kraju nowy rok szkolny 1951/52. Uroczystości związane z otwarciem nowego roku szkolnego mają charakter uroczysty.

W Białymstoku przewidywane jest w dniu dzisiejszym o godz. 8 rano zbiórka młodzieży w szkołach, gdzie wywłucha przemówienia radiowego z Oświaty. W dalszym ciągu uroczystości nastąpi ogólna młodzieży przez przedstawicieli organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych. Uroczystości zakończą się częścią artystyczną.

W dniu 2 bm. o godz. 8 rano zbiera się w szkołach młodzież z czwartej klasy. Studenci wymszerują na stadion, gdzie o godz. 10 odbędzie się wiec. O godz. 14 młodzież zbierze się powtórnie na stadionie. W tym czasie przewidziane są bowiem występy artystyczne młodzieży szkolnej z Płocka, Białowieży i innych miejscowości.

Młodzież uniwersytecka buduje własną uczelnię

Młodzież zetempowska, składająca obecnie egzaminów wstępnych na Akademię Medyczną, postanowiła wziąć udział w pracach przy rozbudowie gmachu uczelni.

Przyszli studenci rozumiejąc, że swą pracą przyczynią się do szybszego wzniesienia

szkoły, w której zdobywać będą wiedzę, ofiarowali na ten cel 220 roboczo-godzin.

Studenci wykorzystają na te prace wolny czas w czasie odbywanych egzaminów.

Zetempowcy wzywają jednocześnie pozostałą młodzież, zamieszkałą na okres sesji egzaminacyjnej w Domu Akademickim, do współzawodnictwa.

Inicjatorzy tego szlachetnego czynu stworzyli brygadę robotniczą, która liczy już 10 członków, są to: Z. Rudzyński, R. Szczygiel, St. Chodyński, K. Kasprzycki, Wł. Młynarczyk, Zb. Piórkowski, L. Rycań, Wł. Snoch, M. Młynarczyk i Z. Hojden.

Komisja do walki ze spekulacją rozpoczęła pracę

Przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Białymstoku została powołana Komisja do Walki ze Spekulacją. W skład tej komisji weszli przedstawiciele MRN, ZMP, Ligi Kobiet i Prokuratury.

W dniu 30 sierpnia br. odbył się pierwsze posiedzenie komisji. Miejscowi robotnicy zobowiązali się nieść pomoc Komisji w jej pracy.

Jarmark szkolny

„Dom Książki“ chcąc umożliwić młodzieży i rodzicom kupno podręczników w dzień wolny od pracy, organizuje w dniu 2 września br. „Jarmark szkolny“, który trwać będzie od godz. 9 do 18 (Przy ulicy Rynek Kościuszki).

Na „Jarmarku szkolnym“ młodzież będzie mogła zaopatrzyć się w podręczniki dla klas I — XI oraz materiały szkolne.

Komunikat

Wzorem innych urzędów Dyrektor Okręgowego Zarządu Państwowych Gospodarstw Rolnych w ELKU oraz wicedyrektorzy będą w każdy poniedziałek w godzinach 10—15 przyjmować osobliście interesantów, pragnących bezpośrednio pisemnie lub ustnie złożyć odwołanie od decyzji pracowników Okr. Zarz. PGR czy pracowników podległych mu organizacyjnie jednostek, względnie złożyć zażalenie na działalność osób zatrudnionych w PGR-ach.

Wystawa Rolniczo-Gospodarcza w Białymstoku wzbudza coraz większe zainteresowanie w całym kraju.

Do naszego miasta przybywają stale nowe wycieczki z wycieczek zbiorowych, wiele osób zwiedza wystawę indywidualnie. W tej chwili liczbą tych, którzy zwiedzili wystawę sięga około 40 tys.

W ostatnią niedzielę na terenie wystawy zanotowano obecność 4 tysięcy zwiedzających.

W dn. 29 sierpnia wystawę zwiedzał wicepremier tow. Chyłary Chelchowski. Następnego zaś dnia obecny był minister rolnictwa ob. Dąb-koć.

Kierownictwo wystawy zawiadomiono już o przybyciu w najbliższym czasie na wystawę wycieczek zbiorowych z województw: śląskiego, kra-

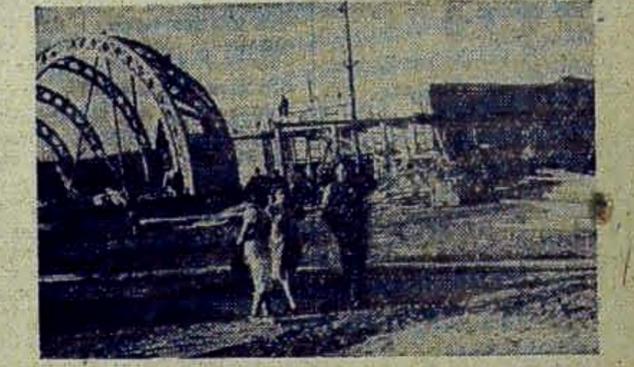
kowskiego, poznańskiego, szczecińskiego i górńskiego.

W tych dniach przybędzie na wystawę wycieczka leśników węgierskich, która chce się zapoznać z osiągnięciami naszego leśnictwa.

Kierownictwo wystawy, pragnąc uprzyjemnić zwiedzającym czas pobytu na wystawie, organizuje codziennie występy zespołów świetlicowych, koncerty itp.

W ostatnich dniach wystąpił np. na terenie wystawy zespół cygański z Krakowa. W najbliższym czasie koncertować będzie tutaj zespół man dolińskich z Olsztyna.

Wielkie zainteresowanie, szczególnie naszej młodzieży, wywoła niewątpliwie zapowiadany występ na wystawie Teatru Kukielkowego z Olsztyna, który wystawi ciekawą sztukę pt. „Czarodziejski kalosz“.



Na zdjęciu fragment Wystawy Rolniczo-Gospodarczej

Głosy czytelników o swojej gazecie

— Zespół pracowników naukowych Akademii Medycznej z radością wita fakt powstania „Gazety Białostockiej“, organu Komitetu Wojewódzkiego Partii. Wierzymy, że nowe pismo codziennie białostockożytnie szczególnie dużo miejsca poświęci zagadnieniom kultury i nauki.

Prof. dr Tadeusz Rogalski kierownik Zakładu Anatomii Akademii Medycznej

— Gazeta, odzwierciedlająca nasze życie lokalne, jego bolączki i zdobycze, zamłowania i dążenia — oddawna już była pożądana. Życie gospodarstwa i kulturalne naszego terenu rozwija się coraz bardziej dzięki SWOJEJ gazecie można będzie łatwiej i szybciej usłyszeć to wszystko, co stoi na przeszkodzie i hamuje nasz marsz naprzód.

Władysław Szypulski dyrektor Państwowego Teatru im. A. Węgiełka

W wolnej od pracy chwili lubię czytać gazetę. Czytam i czytać będę „Trybunę Ludu“, jednak z niecierpliwością oczekuję ukazania się „Gazety Białostockiej“, która z pewnością będzie pisała o naszych codziennych sprawach, o pracy mojej i kolegów. Pochodzę ze wsi Wojszki, a w Białymstoku pracuję od 1947 roku. Tutaj zdobyłem zawód tkacza, bardzo interesują mnie sprawy wsi, o której życiu i pracy dowiadywać się będę z „Gazety Białostockiej“.

Wiktor Bońruczak przodownik pracy z BZPW im. Sierżana, zakład „B“

Nareszcie. Tak długo czekałmy na własne pismo. „Gazeta Białostocka“ będzie stosować w praktyce krytykę i samokrytykę, przyczyni się do usunięcia popełnianych błędów, pozwoli wzmocnić nasze spółdzielnie produkcyjne, co przyczyni się do zwycięstwa idei spółdzielczości produkcyjnej na terenie całego województwa.

„Gazeta Białostocka“ — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Redaguje Komitet. Nakładem RSW „Prasa“. Redakcja i administracja: Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 614, z-ca red. naczelny 616, sekretarz redakcji 19-22, dział partyjny 500, dział ekonomiczny 653, dział rolny i kulturalny 19-14, dział miejski i sportowy 16-32, redakcja nocna 15-35.
 Prenumerata i kolportaż PPK „Ruch“ Białystok, ul. Dzierżyńskiego 2, tel. nr 13-31 i 632. Wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowo-telekomunikacyjne oraz placówki PPK „Ruch“. Prenumerata miesięczna — 4,50 zł., zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) — 2,25 zł. Konto PKO Nr XII — 1748-110.

Kłopoty z mostem

Każdy obywatel wyjeżdżając z Hajnówki w kierunku wsi Dolne powinien się ubezpieczyć na życie. Droga bowiem prowadzi z dość stromej góry, a w dole czeka na nie spodziewającego się człowieka pulapka w postaci takiego mostka, „co to go nie ma“!

Do niedawna mostek był. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Hajnówce widząc, że wzmiankowany mostek jest dość poważnie sfatygowany,



postanowiło go zprocedować. Z budżetem podwojonym przystąpiono do rozbioru. Po kilku godzinach pracy mostek zniknął i wtedy wyszło szydo z worka.

Okazało się, że nikt w Prezydium MRN nie pomyślał o przygotowaniu materiału na reperację mostu. W rezultacie Hajnówka już od trzech tygodni posiada przysłowiowy mostek „co to go nie ma“.

Chłopi wiozący zboże do punktu skupu w Hajnówce napotykać na jeszcze jedną przeszkodę. Prezydium MRN zapomniało przygotować odpowiedni objazd i chłopi łamią wozy po dołach i rowach.

Zgryzł.

Rozmowy z korespondentami

Czego oczekujemy w listach do redakcji

„Dziś bardziej niż kiedykolwiek wiadzialne powołanie korespondentów. Państwo Ludowe liczy na wasze siły, na Waszą odwagę i wytrwałość w walce z wszelkimi objawami samowoli i bezprawia, z naruszenia naszych ustaw, naszej ludzkiej godności, z wszelkich przejawów praworządności. Smielej więc piszcie o wszelkich przestępstwach i bezdusznego stosunku do celujących biurokratyzmu i próbowanym orężem krytyki z braku troski o człowieka pracy, z nieudolnością, z marnotrawstwem i zaniechaniem, z nieuczciwością i szalbierzostwem. Nie szczeniście zarozumiałców i sobiokradów, którzy nie nadają się do zaufania władzy ludowej dla państwa i jego obywateli“.

Każdą korespondencję winna cechować przede wszystkim prawda. Należy opisywać tylko fakty i zdarzenia rzeczywiście, jak najdokładnie sprawdzane. W korespondencji nie wolno zapominać o danych opisywanych zdarzeń i nazwiskach osób, których dana korespondencja dotyczy. Korespondent winien zawsze dotrzeć do źródła i nie ograniczać się do suchego opisu faktu, lecz starać się wykryć przyczyny niedociągnięć i braków i wskazać jednocześnie sposoby rozwiązania zagadnienia, usunięcia lub naprawienia wyrządzonego zła.

Korespondenci robotniczy i chłopcy muszą mieć odwagę krytykować dostrzeżone zło, piętnować sprawców, wskazując ich z imienia i nazwiska.

Nie wszystkie korespondencje będą mogły być drukowane, gdyż choćby ze względu na ograniczoną ilość miejsca w gazecie. Ale żadna korespondencja czy list czytelnika nie pozostanie bez odpowiedzi, nie pozostanie bez załatwienia. W wielu wypadkach korespondencje i listy czytelników posłużą do opracowania artykułów uogólniających. A jeszcze częściej korespondencje i listy będą natychmiast wykorzystane w drodze interwencji listownej, telefonicznej lub osobistej przedstawiciela redakcji, by szybciej usunąć sygnalizowany brak, niedociągnięcie czy nadużycie.

Korespondent powinien zawsze pamiętać, że pisze list do redakcji niekoniecznie po to, aby go zobaczyć wydrukowanym w gazecie, lecz przede wszystkim po to, aby napiętnować zło, wykryć jego przyczyny, usunąć je i przyczynić się do szybszego naprawienia szkody. Tylko tak pojęta wola korespondenta przyczyni się poważnie do usprawnienia pracy we wszystkich dziedzinach naszego życia i przyspieszy budowę lepszego, socjalistycznego Jutra w naszej Ojczyźnie.

Z przemówienia Prezydenta BIERUTĄ podczas uroczystości z okazji nadania Krzyżem Kawalerskim Orderu Ojczyzny i odznaczenia Polaków robotniczych i chłopskich.

Rosnące niemal z dnia na dzień nakłady prasy robotniczej i chłopskiej w Polsce Ludowej dowodzą, że prasa nasza kroczy właściwą drogą. Prasa robotnicza i chłopska uczy bowiem i mobilizuje masy pracujące do realizacji nowych i coraz to śmielszych zadań gospodarczych. Jednocześnie prasa jest instrumentem mas pracujących w zakresie oddolnej kontroli i krytyki. Za pośrednictwem prasy ludzie pracy mogą najszybciej i najskuteczniej sygnalizować o brakach i niedociągnięciach naszego aparatu państwowego i gospodarczego, oraz demaskować na każdym kroku wroga klasowego.

Aby jednak gazeta mogła należycie spełniać swą rolę, musi być w stałym kontakcie z masami pracującymi miast i wsi, musi być redagowana przy aktywnej pomocy i wespół z udziałem całego społeczeństwa. Stąd też wypływa olbrzymie znaczenie pracy korespondentów robotniczych i chłopskich jako łączników redakcji z masami i stąd też coraz bardziej rozszerza się zakres działania korespondentów.

W prasie naszej mamy bardzo liczne przykłady świadczące o tym, że korespondenci robotniczy i chłopcy potrafili stawiać poważne problemy i wskazywać właściwe drogi

H. Matejczyk.

nasi korespondenci pisza

GS w Filipowie zawodzi

Nie wszędzie jeszcze Gminne Spółdzielnie wywiązują się należycie ze swych zadań zapatrywania chłopów w niezbędne im artykuły. Jedną z takich placówek jest GS w Filipowie, w pow. suwalskim.

Wielu rolników w powiecie suwalskim uprawia tytoń. Plantacje tytoniowe wymagają starannej uprawy i dobrego użyźnienia nawozami sztucznymi. Niestety nawozy sztuczne nie zawsze są do nabycia w GS w Filipowie.

Józef Ciszewski, młodożytny chłop ze wsi Olszanka, gm. Filipów, posiadający około 2 ha ziemi ornej, zamówił w GS w Filipowie jako plantator ty-

toniu azotniak, saletrę i superfosfat. Należność za zamówione nawozy zapłacił jeszcze w kwietniu br. gotówką w kwocie 33 zł 86 gr. Nawozów dotychczas jeszcze nie otrzymał. Podobnie załatwiono zamówienie Stanisława Sobolewskiego i Bolesława Kibitliewskiego oraz kilku innych chłopów. Pieniądże pobrano, a nawozów dotychczas jeszcze nie ma.

Na interwencję Ciszewskiego w sprawie nawozów sztucznych w GS odpowiedziano mu, że nawozy mogą otrzymać tylko ci chłopcy, którzy jednocześnie zamówili ramy do suszenia tytoniu. Okazało się jednak, że byli i tacy, którzy tam nie zamawiali, a nawozy otrzymali. Jednym z takich pupilków GS jest Wincenty Kibitliewski z Olszanki.

Wydaje mi się, że niestudnym jest uzależnianie sprzedaży nawozów od nabycia ram do suszenia tytoniu.

Poza tym o niedbalstwie GS w Filipowie świadczy również fakt, że mimo niedostarczenia Ciszewskiemu nawozów sztucznych dotychczas nie zwrócono mu pobranych za nie pieniędzy.

Józef Borowski
korespondent terenowy

Niedbalstwo czy biurokracja?

Chyba nie trzeba nikogo dłużej przekonywać o ważności współzawodnictwa pracy w naszej gospodarce narodowej. Są jednak jeszcze ludzie, którzy współzawodnictwa nie do cenią, a może świadomie nie chcą go uznawać.

Od dłuższego czasu pracownicy Gminnej Spółdzielni w Bockach zwracają się do kierownictwa spółdzielni o wprowadzenie współzawodnictwa pracy w ich placówce handlowej. Niestety kierownik spółdzielni ob. Wacław Lukomski nie chce poprzeć inicjatywy pracowników, twierdząc, że nie może nic w tej sprawie zrobić, gdyż nie posiada od władz zwierzchnich żadnych instrukcji ani zarządzeń.

Stanowisko ob. Lukomskiego pracownicy GS uważają za biurokratyczny wybrzyk. Współzawodnictwo pracy powinno być inicjowane oddol-

nie, gdyż tylko wtedy gwarantuje należyte wyniki. Warto, aby władze PZGS w Białym Podl. odpowiednio pouczyły ob. Lukomskiego o niewłaściwości jego postępowania.

Wiera Kuźmicka
korespondent z Bocięk

Nie wykonana inwestycja

Według przewidywań trzyletniego Planu Gospodarczego wieś Nowoberezowo w gminie Hajnówka miała być jeszcze w 1949 roku całkowicie zelektryfikowana. Ukazała się wówczas notatka w prasie chłopskiej pt. „7 listopada zabłyśnie lampa elektryczna”.



Mineło dwa lata. Okoliczne wsie zostały zelektryfikowane, a o Nowoberezowie zapomniano całkowicie.

Mimo, że chłoi Nowoberezowa jeszcze w sierpniu 1949 roku opłacili całkowicie należność za instalację światła, mimo że gromada należy do przodujących w powiecie i ma mo kilkakrotnych oblatnic — wieś tonie w ciemnościach.

Czas już najwyższy, aby Nowoberezowo otrzymało światło.

A. Szwed

Potrzebna dodatkowa kasa

W Łomży na dworcu kolejowym jest tylko jedna kasa biletowa. W dni targowe nie jest ona w stanie obsłużyć wszystkich pasażerów. W rezultacie bardzo wiele osób wsiada do pociągów bez biletów, korzystając z wejścia na peron, który nie jest ogrodzony.

Część podróżnych jadących na dalszą odległość wykupuje bilety w Sniadówce. Popołudniu jednak pociąg stoi tam zaledwie 10 minut, nie wszyscy mogą to zrobić i bilety kupują dopiero w Ostróźnie lub u konduktora.

Nie zawsze jednak kon-

duktor zdąży sprzedać wszystkim bilety zwłaszcza, że w dni targowe pociąg jest zwykle mocno przepełniony. Wielu więc pasażerów wysiadających na bliższych przystankach odbywa podróż bezpłatnie, wskutek czego PKP ponosi dość poważne straty. A można by tego z powodzeniem uniknąć przez uruchomienie w dni targowe dodatkowej kasy biletowej.

H. Bukowski
Korespondent terenowy.

WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT

Napływają zobowiązania sportowców

8 dni dzieli nas od letni Spartakiady

8 września rozpocznie się w Warszawie i w Łodzi pierwszy Letnia Spartakiada, do której zrzeczenia sportowe intensywnie przygotowują się od kilku miesięcy.

Zawodnicy wyłonieni pi mistrzostwa powiatowe, powiatowe i zrzeczenia, zgrupowani na obozach i dycyjnych przed Spartakiadą szykują się do ustanowienia

Spartakiady

nowych rekordów i podniesienia na wyższy poziom sportu polskiego.

Spartakiada wiąże się ściśle z masową pracą kół i Ludowych Zespołów Sportowych, a więc stanowi nieodłączną część ich walki o upowszechnienie kultury fizycznej. Członkowie kół i LZS-ów doceniają wagę i Spartakiady i podejmują zobowiązania dla jej uczczenia.

Mecz atletyczny CWKS — Kolejarz

W dniu 2 września br. na stadionie ZS „Ogniw” o godz. 14 odbędzie się spotkanie towarzyskie między CWKS-em i „Kolejarzem” — Białystok.

W zespole „Kolejarza” udział bierze mistrz Polski w wadze średniej wymienionego zrzeczenia Antoni Daniluk.

Zobowiązanie „Budowlanych”

Członkowie Sekcji Tenisa Stołowego KS „Budowlanych” dla uczczenia i Spartakiady podjęli następujące zobowiązanie:

„Rozumiejąc doniosłe znaczenie odznaki SPO, oraz wykonując zadania postawione przez KC PZPR, zobowiązujemy się zdobyć 15 odznak SPO ponad plan. Jednocześnie wzywamy pozostałe sekcje naszego zrzeczenia oraz inne zrzeczenia do współzawodnictwa.

Rozgrywki w piłce siatkowej o mistrzostwo województwa

Sekcja piłki ręcznej WKKF Białystok organizuje rozgrywki w piłce siatkowej (mężczyzn) o wyłonienie mistrza województwa.

W mistrzostwach biorą udział zgłoszeni mistrzostwo powiatów: Suwałki — „Budowlani”, Olecko — „Spójnia”, Sokółka — „Budowlani”, Białystok — „Budowlani”, Augustów — „Spójnia”, i powiaty: Białystok — „Kolejarz” (Stalce).

2 września o godz. 11 stadionie ZS „Ogniw” Białymostku grają:

I runda: Suwałki — cko, Sokółka — Bielsk. Białystok — Augustów.

II runda: Bielsk — Białystok, Olecko — Sokółka, walki — Augustów.

W dniu 9 września (ryzyki odbędzie się w Graje między:

I runda: Sokółka — walki, Białystok — Olecko Augustów — Bielsk.

II runda: Olecko Bielsk, Białystok — Suwałki Sokółka — Augustów.

Dnia 16 września otkają się:

Sokółka — Białystok w Sokółce, Bielsk — walki w Bielsku, Augustów Olecko w Augustowie.

Na pierwszym jscu w dniu 16 bm. są wyznaczeni gospodarze boisk.

Zawody pływackie LZS-ów i kół robotniczych

Na basenie „Gwardii” odbędą się dnia 2 września br. zawody pływackie Ludowych Zespołów Sportowych i robotniczych kół sportowych z terenu powiatu białostockiego.

Zawody odbędą się na dystansach: 50 i 100 m. styl dowolny — juniorki; 50 i 100 m. styl dowolny — juniorki; 50 i 100 m. styl dowolny — seniorki; 100—200—400 m. styl dowolny — seniorki oraz sztafeta żeńska 3x50 m i sztafeta męska 3x100 m.

Za najliczniejszy udział w zawodach przeznaczona nagroda (dyplom).

O wejście do II Ligi

W niedzielę na stadionie ZS „Ogniw” odbędzie się mecz o wejście do II Ligi Piłkarskiej między „Kolejarzem” — Pruszków a „Budowlanymi” — Białystok.

Na czołe Kislew pokazały się zmarszczone.

— A wlecie dlaczego? — mówił dalej podpułkownik. — Dlatego, że w trakcie swoich rozważań ograniczacie się do wąskiego kręgu faktów, że tak powiem najbliższych. W naszej pracy między innymi ważna jest umiejętność powiązania faktów na pozór nie mających ze sobą nic wspólnego... — Nikonow wyjął z szuflady niewielką papierową teczkę i położył ją przed sobą. — Wlecie, że odbyło się konsylium lekarskie? Wiadomo wam, jakie są jego rezultaty? — Wiadomo.

— I cóż, nie dało wam to nic do myślenia? Kislew ze zdziwieniem wzruszył ramionami.

— Wlecie o tym — cierpliwie kontynuował podpułkownik — że na konsylium omawiano wniosek jednego z przybyłych profesorów, który proponuje, aby wysłać Dmitriewa na leżenie do zagłębionych uzdrowisk?

— Ale przecież Dmitriew jest poważnie chorey. Wy o tym wlecie.

— To właśnie zmusza nas do zastanowienia podpułkownik — nie można wątpić w to, że Dmitriew symuluje chorobę... W takim razie wszystko byłoby jasne i nie propono amatorzy energiczni, zawzięci, nie cwałny wam rozwiązywania tego rebusu. Jacy się przed niczym... — Dmitriew zwrócił wzrok na współzawodnicę konkretnych faktów, czy nawet nielicznych Diabli by wzięli ten upał!

Nikonow znowu wytarł twarz chustką i odcisnął teczkę. Odwróciwszy kilka spletyczną z sobą arkuszy papieru podpułkownik znalazł protokół konsylium.

— Dmitriew rzeczywiście jest poważnie chorey. Kategorycznie sprzeciwił się przy tym wyjazdowi zagranicę i w ogóle gdziekolwiek.

Nikonow zwrócił wzrok na współzawodnicę konkretnych faktów, czy nawet nielicznych Diabli by wzięli ten upał!

— My obaj dobrze wiemy, że stan roboczy jest poważny. Nie, Leonidzie Fedorowiczu, ja natu-

Naumowa podtrzymała swego pacjenta odczuwając, że każda dłuższa podróż źle od niego. Wskulow również sprzeciwiał i dodał, że nasza medycyna i ze kurorty ani trochę nie są gorsze od zniczych. W ten sposób przybyła sława r medycznych okazała się w absolutnej dżiosci...

Ciągle jeszcze nic nie rozumiecie? Nie rozumiem, towarzyszu podpułkownik — ze szczerym zmartwieniem przyznał starszy lejtnant.

Zle... zle, towarzyszu Kislew! — w le Nikonowa dźwignął smutek. — Zaczęły wobec tego „od pleca”. Pracę Dmitwa, jak wlecie, mają niezwykle ważne znaczenie i ujawnienie jego planów przyniosło nam samemu wydawało się jeszcze nie-

W związku z tym — głośno myślał podpułkownik — nie można wątpić w to, że Dmitriew symuluje chorobę... W takim razie wszystko byłoby jasne i nie propono amatorzy energiczni, zawzięci, nie cwałny wam rozwiązywania tego rebusu. Jacy się przed niczym... — Dmitriew zwrócił wzrok na współzawodnicę konkretnych faktów, czy nawet nielicznych Diabli by wzięli ten upał!

Nikonow znowu wytarł twarz chustką i odcisnął teczkę. Odwróciwszy kilka spletyczną z sobą arkuszy papieru podpułkownik znalazł protokół konsylium.

— Dmitriew rzeczywiście jest poważnie chorey. Kategorycznie sprzeciwił się przy tym wyjazdowi zagranicę i w ogóle gdziekolwiek.

Nikonow zwrócił wzrok na współzawodnicę konkretnych faktów, czy nawet nielicznych Diabli by wzięli ten upał!

— My obaj dobrze wiemy, że stan roboczy jest poważny. Nie, Leonidzie Fedorowiczu, ja natu-

— Nie, Leonidzie Fedorowiczu, ja natu-

Nikonow znowu przeniósł wzrok na pa-

(c.d.n.)

HUMOR

Stosunki między USA a frankistowską Hiszpanią coraz bardziej zacieśniają się.

Z prasy



Przyjaciele



PRZYCAJONY WRÓG

Humorystyka S. Klimczak

1)

Jesteń jak zwykle w tych stronach, była wspaniała. Zresztą podpułkownik, jakkolwiek zawołany myśliwy i żarliwy miłośnik przyrody, absolutnie nie zwracał na nią uwagi. Pozostawał całkowicie pod wrażeniem jednej myśli: „kto zamienił ampułkę?”

Nikonow miał stałe przyzwyczajenie: w chwilach, kiedy się nad czymś zastanawiał, zajmował się jakąkolwiek choćby najlżejszą pracą fizyczną. Jeżeli siedział za biurkiem, to praca ta sprowadzała się zwykle do jednej czynności: z zadziwiająco zrzeczeniem Nikonow temperował ołówki stojące w zielonożółtej szklance.

Jednakowe, odrobnie zagłębione strużki wpadały do popielniczki, a mózg podpułkownika, jakby odgródzony od wszelkich zewnętrznych zjawisk, funkcjonował równie intensywnie jak ręce.

Sekretarz Nikonowa Artemiew, z ilości strużek i popiołu dokładnie orientował się, ile spraw i trosk miał podpułkownik w ciągu dnia.

Ołówki dawno już były zastrugane, ręce pozostawały w przymusowej bezczynności, a mózg ciągle jeszcze zajmował się zagadkowymi wydarzeniami poprzedniego dnia.

Nikonow z wysiłkiem zastanawiał się nad faktami, które według niego, miały coś wspólnego z dokonaniem wczoraj przestępstwem. Podpułkownik próbował znaleźć w całej masie faktów powiązane ze sobą ogni-

szy z całą pewnością stwierdził, że obcy wywiad zainteresował się inżynierem Dmitriewem.

Lato było upalne jak rzadko. Nawet bliskość morza nie łagodziła żaru płynącego z nieba. W niedzielę w godzinach południowych młasto zamieralo, młeszkający siedzieli w domach, zamykając okiennice, zapuszczając dla ochrony przed słońcem story i firanki, albo też od rana opalali się na plaży, ciągnącej się około 6 km wzdłuż wybrzeża.

W gabinecie Nikonowa story były również zasunięte. Słońce przenikało do wnętrza tylko przez wąskie szczeliny, nie odbiły się w ciemnym lustrze podłogi, nastąpiły w suficie i ścianach; obwieszonych mą pami, oświetlało pokój, tak że można było swobodnie czytać i pisać.

Nikonow siedział za dużym dębowym biurkiem. Elektryczny wentylator stojący na stole nie spełniał swego zadania — powietrze było zbyt nagrzane. Podpułkownik co parę chwil wycierał z kleszczy chustką i wycierał nią twarz i szyję, głęboko sięgając za rozpięty do połowy kołnierz munduru.

Naprzeciw Nikonowa w głębokim fotelu siedział starszy lejtnant Kislew — wysoki blondyn o podstawie sportowca. Twarz jego wyrażała najwyższe napięcie uwagi.

— No, i domyśliście się? — zapytał Nikonow współtowarzysza.